



foto: Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

ZAPOWIEDŹ POLITYKI SZKODLIWEJ DLA POLSKI

Tusk wraca do koncepcji resetu

Politycy opozycji nie zostawili suchej nitki na Donaldzie Tusku, który napisał w mediach społecznościowych, że niezależnie od wyniku wyborów w USA w Europie kończy się „era outsourcingu geopolitycznego”. Ich zdaniem słowa premiera to igranie z bezpieczeństwem Polski i wpisywanie się w niemieckie oczekiwania. – Wpis Donalda Tuska to niemiecko-francuski sen o unijnym imperium, zbudowanym ponad głowami i na gruzach podmiotowości Polski i innych państw Trójmorza – mówi nam Jacek Saryusz-Wolski.

s.3

codziennie


**Gazeta
Polska**

 albicia.com/GPCodziennie
 x.com/GPCodziennie
 facebook.com/GPCodziennie
 GPCodziennie.pl
Poniedziałek 04/11/2024 CENA 5,00 zł (w tym 8% VAT) #214 (3804) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1

Nazwisko przewodniczącego rządowej komisji badającej wpływy rosyjskie i białoruskie sąsiaduje z prof. dr. hab. Władimirem Juriewiczem Stromowowem (1977–2022) – rektorem Uniwersytetu Państwowego im. G. Dzierżawina w Tambowie! Stromow, podobnie jak Stróżyk, współtworzył Komitet Organizacyjny VI Międzynarodowej Konferencji Naukowej z cyklu „Polska – Rosja” i już wówczas był znany z imperialnych poglądów i związków z rosyjskim sektorem bezpieczeństwa.

NIEBEZPIECZNE ZWIĄZKI JAROSŁAWA STRÓŻYKA

Rosyjskie kontakty szefa komisji ds. rosyjskich wpływów

s.4

foto: Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

POLSKA

Skwarzyński: Chcą przywrócić areszt dla księdza!

ABW wytoczyła naczelnemu „GPC” Tomaszowi Sakiewiczowi proces za tekst o torturach księdza Olszewskiego. Bodnarowcy sprawdzają, skąd sercanie mieli pieniądze na kaucję za uwolnienie księdza, i kwestionują status Krzysztofa Wąsowskiego jako jego obrońcy, twierdząc, że jest świadkiem w sprawie. – To są dążenia do przywrócenia aresztu dla ks. Olszewskiego – komentuje mec. Michał Skwarzyński.

s.6

ŚWIAT

To była wyjątkowo zacięta kampania

Już jutro Amerykanie ruszą do lokali wyborczych, by zdecydować o tym, kto zostanie ich kolejnym prezydentem. Tegoroczna kampania wyborcza była wyjątkowo zacięta, kandydaci wydali w niej prawdziwe fortuny – a sondaże do samego końca nie pokazały faworyta. Niezależnie od tego, kto zwycięży – ta kampania wyborcza będzie jeszcze długo analizowana.

s.9

POLSKA

Grabiec okłamuje posłów i atakuje Republikę

Niewpuszczenie dziennikarza Republiki Janusza Życzkowskiego na posiedzenie sztabu kryzysowego we Wrocławiu w czasie powodzi, która przeszła przez zachodnio-południową Polskę, odbiło się szerokim echem. W sprawie interweniowała nawet Rada Europy. Teraz nadeszła odpowiedź od szefa KPRM na interpelację złożoną do marszałka Sejmu przez parlamentarzystów PiS. Jej treść jest – mówiąc wprost – skandaliczna.

s.5



foto: Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska



ISSN 2083-7119

4 5 >



Ryszard Kukliński

(1930-2004) pułkownik Ludowego Wojska Polskiego,
agent wywiadu CIA, który przekazał Amerykanom strategiczne plany ataku ZSRS na NATO\\ Miłość żąda ofiary i wierności, wierności dla jednego Boga
i jednej, jedynej ojczyzny: Polski. \\

2

PONIEDZIAŁEK 4 LISTOPADA 2024

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

POGODA

Poniedziałek 4.11 Rozpogodzenia, miejscami opady

WSCHÓD słońca 06:37 ZACHÓD słońca 16:00

Imieniny obchodzą: Franciszka, Helena, Joanniusz, Karol, Mojżesz, Mściława, Mściwoj, Olgierd, Perpetua, Sętzimir

Gdańsk 10°C 4°C Lublin 10°C -1°C

Katowice 7°C 2°C Kraków 7°C 0°C

Łódź 10°C 1°C Poznań 11°C 3°C

Warszawa 10°C 2°C Wrocław 8°C 3°C

Wtorek 5.11 Rozpogodzenia

WSCHÓD słońca 06:39 ZACHÓD słońca 15:58

Imieniny obchodzą: Dominik, Elżbieta, Flotca, Floteusz, Florian, Geraki, Magnus, Marek, Sylwan, Sławomir

Gdańsk 11°C 3°C Lublin 9°C 0°C

Katowice 10°C 3°C Kraków 10°C 0°C

Łódź 10°C 2°C Poznań 11°C 3°C

Warszawa 10°C 2°C Wrocław 12°C 3°C

MAREK BOBER

Zatrzymać radykalną lewicę

We wtorek 5 listopada Amerykanie wybiorą nowego prezydenta. To jedno z najważniejszych wyborów w najnowszej historii. Wybierając Donalda Trumpa, opowiedzą się za kapitalizmem z niższymi podatkami oraz mniejszymi regulacjami, szczerłą granicą, większymi wydatkami na wojsko i być może spokojniejszą sytuacją na świecie. Stawiając na Kamalę Harris, zezwolą na niekontrolowane wydatki federalne i gigantyczny dług państwa, napływ milionów nielegalnych imigrantów i powszechną aborcję w każdym momencie. Trump jest jedyną nadzieją na powstrzymanie marszu radykalnej lewicy i ideologicznych dziwaków. Szkody już zostały poczynione. Jeśli Ameryka chce wrócić do normalności, zdrowego rozsądku i dawnej siły, musi postawić na Trumpa. To jedyne przyzwoite rozwiązanie. I nadzieja dla świata.

Rafał Zawistowski



PIOTR LISIEWICZ

„Fryzjer” – ofiara pisowskich neosędziów

Trudno o bardziej wyrazisty symbol rządów Tuska! W ramach przywracania praworządności we wrześniu po cichutku wyszła z więzienia kolejna ofiara neosędziów na usługach pisowskiego reżimu, czyli Ryszard Forbrich, znany jako „Fryzjer”. Jak Państwo pamiętają, był on pomawiany przez pisowców oraz kiboli bandytów o ustawianie meczów piłkarskich. Miał siedzieć do maja 2025 r., ale okazało się, że nie tylko nie sprawia kłopotów wychowawczych, ale i podejmuje się prac społecznych. Całkowicie zresocjalizowany! Błędu w tej sprawie być nie może, gdyż od niedawna na czele więziennictwa stoi Andrzej Pecka, za poprzedniego Tuska specjalista od walki z... korupcją, a konkretnie „pełnomocnik dyrektora generalnego do spraw przeciwdziałania korupcji”. Taki sprawcy piłkarskiej korupcji na pewno by nie wypuścił, więc oczywiste jest, że to były pomówienia pisowskich szczujni i chuliganów stadionowych! Jako rekompensata należy się „Fryzjerowi” nie tylko wyjście na wolność, ale i status gwiazdy. Tak też się stanie: film o „Fryzjerze” nakręci Łukasz M. Maciejewski, ten od filmu „Biała odwaga” o tym, że górale kolaborowali z hitlerowcami nieznaną narodowości, jak ten cały ciemny elektorat PiS.

Michał
KuźCo, jeśli
Trump przegra

Słkamałbym, gdybym powiedział, że nie mam obaw związanych z polityką zagraniczną Donalda Trumpa. Może on być np. zbyt podatny na izolacjonistyczne podszepty Tuckera Carlsona czy Roberta F. Kennedy'ego Jr. Liberalny salon mocno najeżdża więc na polską prawicę, mając jej za złe namawianie Polonii do głosowania na kandydata republikanów. Może to mieć zresztą poważny wpływ na wynik wyborów w USA. Cóż, jak widać, nasza polska debata o polityce zagranicznej USA byłaby bardziej merytoryczna, gdyby działania rządu Donalda Tuska nie były tak nastawione na polityczną zemstę, a postawa instytucji UE tak bierna. Brutalna prawda jest bowiem taka, że wielu ludzi na prawicy zwyczajnie uważa, iż jeśli Donald Trump przegra, a do tego w Polsce potem prezydentem zostanie kandydat KO, to prawicowcy, winni czy nie, przy rządach Donalda Tuska i Adama Bodnara będą musieli zacząć bać się o swoją wolność. I ja się tym obawom zupełnie nie dziwię. Mało tego – uważam, że już same sondaże napływające z USA mogły mieć jakiś wpływ na decyzję sądu, by nie przedłużać aresztu wydobywczego dla dwóch byłych urzędniczek resortu sprawiedliwości i ks. Michała Olszewskiego.

Leszek
GalarowiczNiebezpieczny
eksperyment z AI

Jeden z kanałów tematycznych Radia Kraków – OFF – jako pierwszy w Polsce postanowił zastąpić prawdziwych dziennikarzy sztuczną inteligencją. Zabieg zapowiadany przez pomysłodawcę i naczelnego Marcina Pulita jako czasowy eksperyment medialno-badawczy wzbudził ogromne medialne poruszenie. Nie chodzi tylko o to, że stacja pożegnała się z kilkunastoma współpracownikami, choć likwidator zapiera się, że te dwa wydarzenia nie mają ze sobą nic wspólnego, a jaka jest prawda – wystarczy sięgnąć do najnowszego numeru „Gazety Polskiej”. Pomysł Pulita rodzi wiele pytań: czy to, co się dzieje, jest w ogóle zgodne z prawem? Kto będzie odpowiadał za rzetelność podawanych przez nieistniejących realnie prezenterów informacji? Czy media publiczne są właściwym miejscem do takich eksperymentów? Jaki jest prawdziwy cel tych działań? Do czego mogą one w dłuższej perspektywie doprowadzić? Choć władze krakowskiego radia po kilku dniach wycofały się z kuriozalnego pomysłu, nie zmienia to faktu, że wydarzył się niebezpieczny precedens, który jest sygnałem, iż dziennikarstwo zmierza w stronę karykatury.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-6 POLSKA

7 KULTURA

8-9 ŚWIAT

10-11

GOSPODARKA

12-13

PUBLICYSTYKA

14

PROGRAM TV

15-16

SPORT



ZEMSTA TUSKA

CYTAT \ Teraz Tusk broni ludzi prorosyjskich, sowieckich, tych, którzy grożą Polsce swoim dawnym współdziałaniem z Rosją i atakowaniem niepodległościowych Polaków, atakowaniem wszystkich Polaków – mówi na antenie Republiki Antonii Macierewicz, tłumacząc, skąd nagonka na jego osobę ze strony szefa rządu.



TEMAT DNIA

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl PONIEDZIAŁEK 4 LISTOPADA 2024

3

POLITYKA \ Zapowiedź szkodliwej dla Polski polityki

Tusk wraca do koncepcji resetu

Politycy opozycji nie zostawili suchej nitki na Donaldzie Tusku, który napisał w mediach społecznościowych, że niezależnie od wyniku wyborów w USA w Europie kończy się „era outsourcingu geopolitycznego”. Zdaniem większości z nich słowa premiera to igranie z bezpieczeństwem Polski i wpisywanie się w niemieckie oczekiwania. – Za tym kryje się niemiecka koncepcja budowy europejskiej architektury bezpieczeństwa razem z Rosją oraz geopolitycznej przestrzeni od Lizbony do Władywostoku, co byłoby zabójcze dla wschodniej flanki UE i NATO. Wpis Donalda Tuska to w pigułce niemiecko-francuski sen o unijnym imperium, zbudowanym ponad głowami i na gruzach podmiotowości Polski i innych państw Trójmorza – mówi nam Jacek Saryusz-Wolski.

Jacek Liziniewicz

W sobotę premier Donald Tusk postanowił podzielić się swoimi przemyśleniami na temat zaplanowanych na 5 listopada wyborów w USA. Mimo że oczy całego świata są zwrócone na wyścig dwóch kandydatów, szef rządu postanowił stwierdzić, że nie ma znaczenia to, kto zostanie przyszłym prezydentem największego mocarstwa świata. „Harris czy Trump? Niektórzy twierdzą, że przyszłość Europy zależy od wyborów w Ameryce, podczas gdy zależy ona przede wszystkim od nas. Pod warunkiem, że Europa w końcu dorośnie i uwierzy we własną siłę. Niezależnie od wyniku era outsourcingu geopolitycznego dobiegła końca” – napisał w sobotę na portalu X premier Donald Tusk.

Wiara w niemiecko-francuską iluzję

Zdaniem komentatorów polski szef rządu rozwija koncepcję polityczną, która jest niebezpieczna dla Polski. – We wpisie Donalda Tuska można odczytać dwa ledwo zawoalowane przesłania dotyczące „wyemancypowania się” Europy względem sojuszu z USA i NATO. Za sformułowaniem „wydoroślenie Europy i jej własna siła” jest ukryte po pierwsze postawienie na budowę UE jako superpaństwa, zdystansowanego od Ameryki i zbliżonego do Rosji. Po drugie „koniec geopolitycznego outsourcingu” oznacza chęć dystansowania się od USA w wymiarze geopolitycznym, w tym w zakresie tzw. strategicznej autonomii, czyli rachuby, że UE, bez USA, jest w stanie sama sobie zapewnić bezpieczeństwo, co jest iluzją. Za tym z kolei kryje się niemiecka koncepcja budowy europejskiej architektury bezpieczeństwa razem z Rosją oraz geopolitycznej przestrzeni od Lizbony do Władywostoku, co byłoby zabójcze dla wschodniej flanki UE i NA-



Wypowiedź Donalda Tuska to zdaniem ekspertów wpisywanie się w politykę Niemiec i Rosji | fot. Tomasz Jędrzejewski/Gazeta Polska

TO. Wpis Donalda Tuska to w pigułce niemiecko-francuski sen o unijnym imperium, zbudowanym ponad głowami i na gruzach podmiotowości Polski i innych państw Trójmorza – mówi nam Jacek Saryusz-Wolski, były wiceprzewodniczący Parlamentu Europejskiego, europarlamentarzysta i ekspert ds. polityki europejskiej.

W podobnym duchu wypowiada się były szef polskiego MSZ Witold Waszczykowski. – Tusk się myli. To ważne wybory, szczególnie dla Europy. Harris to wzmożenie ideologicznych wojen i lekceważenie twardych zasad bezpieczeństwa, Europa zaś potrzebuje wsparcia. Utopią okazały się marzenia o strategicznej autonomii. Europa nie ma siły ani środków na wspieranie Ukrainy. Całkowicie skapitulowała wobec problemów na Bliskim Wschodzie. Trump u władzy to dyscyplinowanie NATO i Niemiec. To wymuszanie na Niemcach kontrybucji na rzecz bezpieczeństwa Europy. Tusk broni więc postawy Niemiec, które chcą wyemancypować Europę spod amerykańskiego parasola. To nie jest w polskim interesie – twierdzi były minister spraw zagranicznych.

Uderzenie w bezpieczeństwo

O uderzeniu w bezpieczeństwo Polski mówi również Marcin Przydacz, były szef Biura Polityki Międzynarodowej Kancelarii Prezydenta RP i sekretarz stanu w KPRP, a obecnie poseł PiS. – To jest bardzo niebezpieczne zwłaszcza dla Europy Środkowej i Wschodniej. Strategia, którą lansowały i nadal lansują największe państwa Unii Europejskiej: Francja i Niemcy. To one przede wszystkim dążyły do odcięcia tej linii łączącej dwie strony Atlantyku. Mówimy tu chociażby

o obecności amerykańskiej w Niemczech. Natomiast z perspektywy Polski i innych państw Europy Środkowej, które borykają się z zagrożeniami nie tylko dominacji zachodnich gospodarek, ale też ze strony Rosji, jest jasne, że ograniczanie obecności amerykańskiej będzie negatywnie wpływać na nasze bezpieczeństwo. Będzie zachęcało Rosję do postępowania na przód. Jednocześnie trudno mieć nadzieję, że państwa Europy Zachodniej, w tym Niemcy, będą się twardo Rosji przeciwstawiały. Mamy lekcję z ostatnich lat. Mamy format normandzki, który się nie sprawdził, czy pierwotną reakcję Niemiec na rosyjską agresję na Ukrainę, gdy ograniczono się do wysyłania drobnej pomocy w postaci 5 tys. helików – twierdzi Marcin Przydacz.

Jego zdaniem w wizji polityki przedstawionej przez Donalda Tuska nie ma żadnej korzyści dla Polski. Jak podkreśla, wypowiedź podyktowana jest indywidualnym interesem Donalda Tuska, który może jeszcze myśleć o swojej karierze europejskiej. – Celem tej wypowiedzi jest to, aby budować siebie osobiście wobec Niemców i Francuzów. Niestety kosztem naszego bezpieczeństwa – mówi nam Przydacz. Jak wskazuje z kolei Paweł Jabłoński, były wiceminister spraw zagranicznych, wypo-

wieść Tuska to wpisywanie się w politykę Niemiec i Rosji. – To bardzo niemądra wypowiedź. Nasze relacje ze Stanami Zjednoczonymi to nie żaden outsourcing, tylko mechanizm, który gwarantuje znacznej części Europy bezpieczeństwo i pokój. USA i państwa UE współpracują w ramach NATO od wielu lat i twierdzenie, że nadchodzi moment przededefiniowania tego, brzmi bardzo niebezpiecznie. To jest cel polityki dwóch bloków w Europie. Jeden to ten niemiecki. Niemcy chcieliby, aby obecność amerykańska w Europie była mniejsza. A drugi blok to Rosja i jej sojusznicy, którzy też chcieliby USA się z Europy pozbyć. W naszym interesie jest, aby ten sojusz był coraz silniejszy, a nie słabszy – mówi polityk PiS.

– Ten wpis brzmi bardzo źle, bo sugeruje ograniczenie relacji ze Stanami Zjednoczonymi. I to niezależnie od tego, kto wygra. To się wpisuje w politykę przekształcenia UE w jeden organizm, w quasi-państwo europejskie. W tej proponowanej zmianie traktatów postulowana jest też europejska unia obrony, która miałaby zastąpić NATO. Kwestie bezpieczeństwa miałyby być zarządzane wyłącznie przez kilka największych państw w Europie. Polska w tym układzie nie odgrywałaby żadnej istotnej roli. Korzystaliby Niemcy i Francuzi – twierdzi Paweł Jabłoński.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



Jedno słowo to tylko 4 zł, a zasięg ogólnopolski!

**Publikacja ogłoszeń drobnych w „Gazecie Polskiej Codziennie”
jest prosta i tania. Wystarczy wysłać treść ogłoszenia
i proponowane terminy emisji na maila:**

reklama@gpcodziennie.pl

a skontaktujemy się z Państwem w ciągu godziny i ustalimy szczegóły.

**Proponujemy efektywny sposób na ogłaszanie się w ogólnopolskim wydaniu
naszego dziennika za jedyne 4 zł netto od słowa.**

ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-6 POLSKA

7 KULTURA

8-9 ŚWIAT

10-11

GOSPODARKA

12-13

PUBLICYSTYKA

14

PROGRAM TV

15-16

SPORT



fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

ODWOŁAĆ LESZCZYŃĘ!

PIS \ Sytuacja w służbie zdrowia jest dramatyczna. Nie mamy innego instrumentu niż tylko zażądać zmiany ministra zdrowia. Złożymy wotum nieufności wobec pani minister zdrowia Izabeli Leszczyńskiej, która jest, nawet na tle tego rządu, dość wyjątkową postacią – zapowiedział Jarosław Kaczyński, prezes PiS.

NIEBEZPIECZNE ZWIĄZKI JAROSŁAWA STRÓŻYKA

Rosyjskie kontakty szefa komisji ds. rosyjskich wpływów

Nazwisko przewodniczącego rządowej komisji badającej wpływy rosyjskie i białoruskie sąsiaduje z prof. dr. hab. Władimirem Juriewiczem Stromowem (1977–2022) – rektorem Państwowego Uniwersytetu im. G. Dzierżawina w Tambowie! Stromow, podobnie jak Stróżyk, współtworzył Komitet Organizacyjny VI Międzynarodowej Konferencji Naukowej z cyklu „Polska–Rosja” i już wówczas był znany z imperialnych poglądów i związków z rosyjskim sektorem bezpieczeństwa.

Sławomir Cenckiewicz

Mariusz Kozłowski

Michał Rachoń

Kiedy w grudniu 2023 r. gen. bryg. rez. Jarosław Stróżyk zasiadł w fotelu szefa Służby Kontrwywiadu Wojskowego i po latach politycznego zaangażowania zaczął udawać apolitycznego żołnierza Wojska Polskiego... pytał podobno, czy w przeszłości polskie służby specjalne – w tym SKW – w jakikolwiek sposób zainteresowały się Uniwersytetem w Siedlcach. Miał żądać konkretnej wiedzy i dokumentów, licząc zapewne na to, że przez związek wielu byłych wojskowych, oficerów służb specjalnych, a nawet żołnierzy służby czynnej z Uniwersytetem w Siedlcach pozna wiedzę kontrwywiadowczą o tej uczelni.

Jego znajomi opowiadali nam później, że wiąże się z tym jakiś niepokój Stróżyka, co tłumaczono na ogół jakością jego doktoratu („Współczesna międzynarodowa współpraca wywiadowcza”), który obronił 13 lutego 2019 r. w Instytucie Nauk o Bezpieczeństwie na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu w Siedlcach pod kierunkiem swojego dobrego znajomego z Wojskowych Służb Informacyjnych prof. płk. Mirosława Minkina, co ciekawe, obecnie rektora Uniwersytetu w Siedlcach (od 2020 r.).

Istotą tego niepokoju był i jest Uniwersytet w Siedlcach, który przez wiele lat – również wówczas, kiedy Stróżyk bronił swój doktorat pod kierunkiem kolegi z WSI – stał się poważnym obiektem rosyjskich, ale i białoruskich wpływów.

Cała historia relacji Uniwersytetu w Siedlcach z Federacją Rosyjską (także z Republiką Białorusi), z ambasadą FR w Polsce, z uczelniami rosyjskimi



Ojciec „naukowej” kariery Stróżyka prof. dr. hab. Mirosław Minkina i kierowana przez niego uczelnia są znani z organizacji wielu międzynarodowych seminariów i konferencji z cyklu „Polska–Rosja” | fot. arch./d

i konkretnymi naukowcami z Rosji oraz krąg osób funkcjonujących wokół uczelni i jej projektów związanych z bezpieczeństwem (nierzadko byłych żołnierzy LWP, WSW, Zarządu II i WSI oraz funkcjonariuszy komunistycznych służb specjalnych) winny się stać przedmiotem kontrwywiadowczego dochodzenia, audytu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz szczególnej troski Rządowej Komisji badającej wpływy rosyjskie i białoruskie.

Związki z płk. Mirosławem Minkiną

Ojciec „naukowej” kariery Stróżyka prof. dr. hab. Mirosław Minkina zasługuje na większą uwagę. Minkina to pułkownik rezerwy LWP/WP, syn funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej, który swoją komunistyczną karierę w ludowej armii rozpoczął w 1978 r., wstępując jednocześnie w szeregi ZSMP i PZPR (aktywista Zarządu Miejskiego ZSMP i sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej PZPR), który, jak czytamy w opinii partyjnej z 1985 r., „z całym oddaniem realizuje linię partii”.

Minkina zaczął od studiów w Wyższej Szkole Oficerskiej Wojsk Rakietowych i Artylerii im. gen. J. Bema (1978–1982), ale niemal od razu po jej ukończeniu został instruktorem politycznym i związał się z pionem partyjnym wojska nadzorowanym przez

Główny Zarząd Polityczny LWP. Kiedy Jaruzelski wprowadzał stan wojenny, Minkina był już przewodniczącym organizacji młodzieżowej w PZPR, członkiem Komitetu Uczelnianego PZPR i miał „predyspozycje do pracy partyjno-politycznej w Siłach Zbrojnych”.

Zanim jednak ziściła się perspektywa Głównego Zarządu Politycznego LWP, Minkina zamienił mundur politruka na starszego oficera oświatowego w Departamencie Wychowania WP, by przez kilka lat funkcjonować w Departamencie Wojskowych Spraw Zagranicznych (1993–1995), a po przyjęciu Polski do NATO wyładować nawet jako major specjalista w Zespole Doradcy ds. Obronnego Przedstawicielstwa RP przy NATO i UZE (1998–2000).

W ten sposób dawny politruk został quasi-dyplomata wojskowym RP przy NATO. Zgodnie z duchem czasów w 2002 r. obronił nawet doktorat o Pakcie Północnoatlantyckim na Akademii Obrony Narodowej. Od 2000 r. płk dr Minkina służył już w Wojskowych Służbach Specjalnych, gdzie przecięły się jego drogi z kpt. Jarosławem Stróżykiem (od 2003 r. major) w Zarządzie Studiów i Analiz WSI. Minkina był w latach 2001–2006 zastępcą i szefem Zarządu Studiów i Analiz WSI oraz przełożonym Stróżyka. Na wieść o likwidacji

WSI płk Mirosław Minkina uciekł z wojska.

„Rosja już tu jest” (w Siedlcach)

Uniwersytet w Siedlcach mógłby się stać tematem niejednej rozprawy doktorskiej, nie mówiąc już o pogłębionych analizach kontrwywiadowczych tłumaczących spolegliwość kolejnych rządów wobec tej uczelni. Uniwersytet ten jest bowiem od wielu lat wyjątkowym wręcz skupiskiem postkomunistów wywodzących się głównie z Ludowego Wojska Polskiego i społeczności komunistycznych służb specjalnych, o nierzadko groźnych dla Polski poglądach i kontaktach.

Profesor płk Mirosław Minkina, który od 2020 r. jest rektorem Uniwersytetu w Siedlcach (pracował tam już wcześniej), jest tu jedynie postacią symboliczną. Jest jednak niezwykle istotny dla ukazania związków tej uczelni z Rosją i Białorusią. Wystarczy wspomnieć, że Uniwersytet w Siedlcach podpisał aż 24 umowy z rosyjskimi uczelniami, z których 17 ma status uczelni

państwowych (współpraca obejmuje również uczelnie, z którymi nie podpisano umów o współpracy). Z kolei na siedem umów z uczelniami białoruskimi pięć dotyczy szkół państwowych.

Wśród rosyjskich uczelni, z którymi Uniwersytet w Siedlcach ma umowę o współpracy (i wciąż się nią chwali na swoich stronach: <https://www.uws.edu.pl/nauka/wspolpraca-zagraniczna/umowy-miedzynarodowe>), jest m.in. Rosyjska Akademia Gospodarki Narodowej i Administracji Publicznej przy Prezydencie Federacji Rosyjskiej (RANEPA), w przeszłości Akademia Nauk Społecznych przy KC KPZS (powołał ją Lenin w 1921 r.), która kształci (także w 12 akademiach regionalnych) m.in. zasoby kadrowe Federalnej Służby Bezpieczeństwa, zaś przedstawiciel tej służby (Igor Aleksandrowicz Bиденko) jest oficjalnym doradcą prorektora RANEPA! Dla przykładu warto wspomnieć, że przynajmniej na jednej z konferencji uniwersyteckich w Siedlcach

PRZEWODNICZĄCY KOMITETU NAUKOWEGO

dr hab. Mirosław Minkina, prof. UPH (UPH w Siedlcach)

PRZEWODNICZĄCA KOMITETU ORGANIZACYJNEGO

dr Beata Gałek (UPH w Siedlcach)

KOMITET ORGANIZACYJNY

dr hab. inż. Robert Białoskórski, prof. uczelni (UPH)

dr hab. Eugeniusz Cieślak, prof. uczelni (UPH)

dr hab. Malina Kaszuba, prof. uczelni (UPH)

dr hab. Jacek Zieliński, prof. uczelni (UPH)

dr Beata Gałek, UPH w Siedlcach

dr Mateusz Niedbala, UPH w Siedlcach

dr Marta Sara Stempień, UPH w Siedlcach

dr Jarosław Stróżyk, UPH w Siedlcach

prof. dr hab. Władimir Juriewicz Stromow (Rosja)

prof. Alimżan Baurżanowicz (Kazachstan)

prof. Inna Stecenko (Łotwa)

prof. Sandra Kalja (Łotwa)

| fot. arch./d



fot. Pixabay/d

UWAGA, ŁOSIE!

WYPADEK \ Policja apeluje do kierowców o ostrożność przy przejeżdżaniu przez lasy. Na drogi wychodzą łosie. Dwa dni temu na drodze krajowej nr 48 w pow. białobrzeskim (Mazowieckie) łos wybiegł pod koła samochodu. Pojazd potracił zwierzę, a następnie uderzył w drzewo.



fot. Krzysztof Sitkowski/Gazeta Polska

SKARBÓWKA W OGNIU

POŻAR \ W nocy z soboty na niedzielę doszło do pożaru Urzędu Skarbowego w Kartuzach (woj. pomorskie) – poinformował rzecznik kartuskiej straży pożarnej. Dodał, że spłonęła m.in. konstrukcja dachowa; straty oszacowano na 2 mln zł. Ogień gasiło 16 zastępów straży.

gościła prof. Natalia Frołowa właśnie z RANEPa z wykładem na temat „Rozwoju potencjału ludzkiego w realiach współczesnych” (w październiku 2018 r.).

Żeby było jeszcze ciekawiej, warto zauważyć, że w niekończących się polityczno-medialnych igrzyskach rządu Tuska na temat Collegium Humanum (nie kwestionujemy żadnych ustaleń prokuratury w tej sprawie!) pojawił się również zarzut współpracy tej uczelni z RANEPa, a przecież – jak piszą pro-rządowe media – „Rosyjska Akademia Gospodarki Narodowej i Administracji Publicznej przy Prezydencie Federacji Rosyjskiej, z którą współpracowało Collegium Humanum, to jedna z najbardziej zaufanych uczelni Władimira Putina”.

To prawda, tylko dlaczego powyższy zarzut nie dotyczy również Uniwersytetu w Siedlcach, gdzie na stanowisku rektora zasiada bardzo dobry znajomy gen. Jarosława Stróżyka i wciąż chwali się współpracą z „jedną z najbardziej zaufanych uczelni Władimira Putina”?

Komitet Organizacyjny „Polska–Rosja” (Jarosław Stróżyk)

Rektor Mirosław Minkina i kierowana przez niego uczelnia są również znani z organizacji – i to już po ataku Rosji na Ukrainę w 2014 r. – wielu międzynarodowych seminariów i konferencji z cyklu „Polska–Rosja”, z udziałem rosyjskich i białoruskich badaczy oraz samego ambasadora Federacji Rosyjskiej Siergieja Andriejewa! Jeszcze niedawno Uniwersytet w Siedlcach prowadził specjalną podstronę internetową (<https://polskarosja.uph.edu.pl/>), która dokumentowała wszystkie inicjatywy polsko-rosyjskie. Strona zniknęła, ale w sieci wciąż można znaleźć wiele informacji o prorozyjskich inicjatywach Uniwersytetu w Siedlcach i jego obecnego rektora.

Na jednej ze stron uniwersytetu bez trudu znaleźliśmy jednak materiały dotyczące VI Międzynarodowej Konferencji Naukowej z cyklu „Polska–Rosja” na temat: „Geopolityczny wymiar relacji Rosja–Zachód” (14–15 listopada 2019 r.), której współorganizatorem był związany z rosyjską armią Tambowski Uniwersytet Państwowy im. G. Dzierżawina w Tambowie, z którym

zresztą Uniwersytet w Siedlcach zawarł umowę o współpracy. Co najważniejsze, wśród członków komitetu organizacyjnego konferencji znalazło się nazwisko dr. Jarosława Stróżyka z jednoznaczną afiliacją: Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny (UPH)!

Ale to nie wszystko, bo nazwisko przewodniczącego rządowej komisji badającej wpływy rosyjskie i białoruskie sąsiaduje m.in. ze znanym nam dobrze... prof. dr hab. Władimirem Juriewiczem Stromowem (1977–2022) – rektorem Uniwersytetu Państwowego im. G. Dzierżawina w Tambowie! Stromow, podobnie jak Stróżyk, współtworzył Komitet Organizacyjny VI Międzynarodowej Konferencji Naukowej z cyklu „Polska–Rosja” i już wówczas był znany z imperialnych poglądów i związków z rosyjskim sektorem bezpieczeństwa.

W 2009 r. Stromow obronił rozprawę doktorską w Wołgogradzkiej Akademii Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Federacji Rosyjskiej (temat: „System kar – realizacja i skuteczność”), zaś będąc rektorem Uniwersytetu Państwowego im. G. Dzierżawina w Tambowie, otworzył tam wydział wojskowy (nawoływał do tego prezydent Władimir Putin), na zaproszenie Siergieja Szojgu wystąpił w ministerstwie obrony z wykładem na temat współpracy uniwersytetu z wojskiem i kompleksem wojskowo-przemysłowym, zaś krótko przed śmiercią wsparł inwazję Rosji przeciwko Ukrainie i podpisał list przedstawicieli uniwersytetów popierający agresję. W 2011 r. i 2016 r. został wybrany do Dumy Obwodowej Tambowa i pełnił funkcję wiceprzewodniczącego frakcji Jedna Rosja (partii Putina).

Pytanie o to, czy kierowana przez gen. Jarosława Stróżyka rządowa komisja ds. wpływów rosyjskich i białoruskich na bezpieczeństwo wewnętrzne oraz interesy Rzeczypospolitej Polskiej zajmie się Uniwersytetem w Siedlcach, na razie musi pozostać w sferze iluzji. Jest jednak obowiązkiem Jarosława Stróżyka usunąć się ze Służby Kontrwywiadu Wojskowego i porzucić fikcyjne badanie wpływów rosyjskich w Polsce, w których zabrakło Uniwersytetu w Siedlcach.

MEDIA \ Manipulacje KPRM ws. akredytacji

Grabiec okłamuje posłów i atakuje Republikę

Niewpuszczenie dziennikarza Republiki Janusza Życzkowskiego na posiedzenie sztabu kryzysowego we Wrocławiu – w czasie powodzi, która przeszła przez zachodnio-południową Polskę – odbiło się szerokim echem. Wyszło nawet poza granice naszego kraju, gdyż reagowała w tej sprawie Rada Europy. Teraz nadeszła odpowiedź od szefa KPRM na interpelację złożoną do marszałka Sejmu przez parlamentarzystów PiS. Jej treść jest – mówiąc wprost – skandaliczna!

Do zdarzenia doszło 17 września – w godzinach porannych we Wrocławiu zebrał się powodziowy sztab kryzysowy z udziałem premiera Donalda Tuska. Na miejscu pojawił się reporter TV Republika Janusz Życzkowski, który chciał zadać w imieniu milionów widzów pytania dotyczące obecnej sytuacji powodziowej. Niestety po raz kolejny usłyszał, że „nie ma go na liście”. „Ale proszę pani, przecież myśmy wczoraj składali wniosek o akredytację. Bardzo proszę jeszcze raz sprawdzić, dlaczego nie ma TV Republika na liście. Dlaczego państwo ignorują miliony widzów TV Republika?” – zapytał wówczas urzędniczkę Życzkowski, jednak nie doczekał się odpowiedzi.

Kilka dni później o sprawie powiadomiła Platforma Ochrony Dziennikarstwa i Bezpieczeństwa Dziennikarzy, będąca projektem Rady Europy. „Platforma umożliwiała Radzie Europy bardziej systematyczne informowanie o sytuacji w zakresie wolności mediów w państwach członkowskich oraz podejmowanie terminowych i skoordynowanych działań w razie potrzeby” – pisano.

Platforma Ochrony Dziennikarzy wydała wskazanie, że oczekuje zapewnienia wszystkim mediom równego dostępu do spotkań publicznych i konferencji prasowych. Alert został zgłoszony i zatwierdzony przez międzynarodowe organizacje medialne oraz zajmujące się przestrzeganiem wolności mediów. Alert został zakwalifikowany jako „zastraszanie i nękanie dziennikarzy” i jako zagrożenie dla wolności mediów zidentyfikowano organy państwa.

Interpelację w tej sprawie złożyli do marszałka Sejmu

Szymona Hołowni posłowie, m.in. Joanna Borowiak. Nadeszła odpowiedź z KPRM, podpisana przez szefa kancelarii Jana Grabca. Jednak to, co w niej zawarto, zwyczajnie szokuje. „Kancelaria Prezesa Rady Ministrów dokłada wszelkich starań, by zapewnić wszystkim obywatelom równy dostęp do informacji na temat pracy rządu oraz umożliwić śledzenie wystąpień Premiera Donalda Tuska. Podczas wrześniowej powodzi KPRM transmitowała na żywo wszystkie posiedzenia sztabu kryzysowego, które odbyły się w dniach 16–25 września 2024 r. Transmisje wyżej wskazanych posiedzeń były publikowane na oficjalnych profilach kancelarii w mediach społecznościowych. Ponadto każda z wymienionych transmisji została opublikowana na platformie YouTube. Dzięki temu każda osoba zainteresowana przebiegiem posiedzeń sztabu kryzysowego mogła w dowolnym czasie obejrzeć pełen przebieg każdego z nich. Również media, które nie były obecne na danym posiedzeniu, mogły w czasie rzeczywistym udostępnić swoim widzom transmisję oraz w dowolnym czasie odtworzyć te materiały” – czytamy w treści.

„W tym miejscu należy zaznaczyć, że Telewizja Republika w czasie powodzi korzystała z takiej możliwości, udostępniając swoim widzom transmisje z posiedzeń sztabu kryzysowego (np. posiedzenia sztabu kryzysowego w Dolnośląskim Urzędzie Wojewódzkim we Wrocławiu w dniach 18, 21 i 25 września 2024 r.) [...] Kancelaria Prezesa Rady Ministrów dba o zapewnienie dostępu do informacji mediom, zgodnie z art. 54 ust. 1 Konstytucji RP oraz art. 2 ustawy Prawo prasowe. Wszystkie media

podlegają jednakowym zasadom uzyskania akredytacji i każdorazowo muszą dokonywać zgłoszeń w wyznaczonym terminie. Podczas organizowanych wydarzeń medialnych KPRM zobowiązana jest do pilnowania porządku i zapewnienia bezwzględniego bezpieczeństwa wszystkim uczestnikom (a w szczególności premierowi i członkom rządu). W przypadku łamania zasad przez jakiegokolwiek medium zastrzegamy sobie prawo do odmowy akredytacji” – czytamy dalej. Dziennikarze TV Republika każdorazowo akredytują się jednak na rządowe konferencje zgodnie z przyjętymi zasadami.

Ostatni akapit odpowiedzi szefa KPRM Jana Grabca to skrajna manipulacja. „Przed posiedzeniem jednego ze sztabów, 16 września 2024 r., doszło do ataku przedstawiciela TV Republika na funkcjonariusza SOP. Jest to zachowanie niedopuszczalne i nie może pozostać bez wpływu na proces przyznawania akredytacji. Kancelaria Prezesa Rady Ministrów od początku kadencji obecnego rządu przyznaje akredytacje redakcjom, niezależnie od prezentowanych przez nie materiałów. Telewizja Republika, tak jak inne redakcje, regularnie otrzymywała akredytacje na wydarzenia medialne organizowane przez Centrum Informacyjne Rządu. Jednakże przedstawiciele TV Republika wielokrotnie nie przestrzegali zasad obowiązujących wszystkie media biorące udział w wydarzeniach. Mimo licznych próśb o zachowanie standardów zakłócali przebieg wydarzeń organizowanych przez Centrum Informacyjne Rządu” – napisano.

.....
 (az, Niezależna.pl)



fot. KMP Słupsk/d

PIJANY STARANOWAŁ LUDZI

SŁUPSK \ Do tragicznego zdarzenia doszło w nocy z soboty na niedzielę w Słupsku. Pijany kierowca BMW na łuku drogi stracił panowanie nad autem i wjechał w grupę osób na chodniku. Nie żyje 24-latek, pozostałe pięć osób trafiło do szpitala. Kierowca miał blisko 2 promile alkoholu. Jest w rękach policji.

SKANDAL \ Edukacja seksualna pod płaszczykiem „edukacji zdrowotnej”

Koalicja 13 grudnia wpycha do szkół naukę o ideologii gender

Transpłciowość, nieheteronormatywność, kwestie związane z aborcją, in vitro – to tylko kilka z kontrowersyjnych tematów, które od nowego roku szkolnego uczniowie podstawówek będą omawiali w ramach obowiązkowej „edukacji zdrowotnej”. Podstawa programowa przedmiotu właśnie trafiła do konsultacji społecznych. – To, co robi obecna władza, to nic innego jak wprowadzanie pod ładnie brzmiącym hasłem „edukacji zdrowotnej” elementów demoralizujących dzieci i młodzież – alarmuje Marzena Machałek, b. wiceminister edukacji i nauki.

Jan Przemyński

Codzienna już kilka miesięcy temu alarmowała, że koalicja 13 grudnia chce pod płaszczykiem „edukacji zdrowotnej” wprowadzić do szkół edukację seksualną zawierającą wiele elementów ideologii gender. Mimo zapytań ze strony naszej redakcji resort edukacji narodowej przez długi czas nie chciał na nie odpowiadać, de facto ukrywając to, jak przebiegają prace nad podstawą programową dla tego przedmiotu.

Program jeży włosy na głowie

Wszystko wyjaśniło się 31 października, kiedy to na stronach Rządowego Centrum Legislacji opublikowano rozporządzenia MEN dotyczące podstaw programowych dla dwóch przedmiotów: edukacji zdrowotnej i edukacji obywatelskiej. Nie jest zaskoczeniem, że od razu wywołały one burzliwą dyskusję w środowisku, szczególnie kwestie edukacji seksualnej zawarte w „edukacji zdrowotnej”.

Ideolodzy koalicji 13 grudnia chcą, aby od IV klasy podstawówki uczniowie

omawiali kwestie dotyczące m.in.: orientacji psychoseksualnej i kierunku jej rozwoju (heteroseksualna, homoseksualna, biseksualna, asekualna). Ponadto czwartoklasisci i starsi mają umieć wymienić „stereotypy płciowe” oraz wyjaśnić „ich negatywny wpływ na funkcjonowanie człowieka” czy też znać „etyczne, prawne, zdrowotne i psychospołeczne uwarunkowania dotyczące przerwania ciąży”. Na lekcjach będą też poruszane kwestie związane z antykoncepcją i in vitro.

Z informacji „Codziennej” wynika, że środowiska nauczycielskie, a także rodzice już planują akcję protestacyjną przeciwko zmianom wprowadzanym przez minister Barbarę Nowacką. Najprawdopodobniej odbędzie się ona 1 grudnia br.

Niebezpieczna ideologia

O komentarz do sprawy poprosiliśmy Marzenę Machałek, była wiceminister edukacji i nauki w rządzie PiS. – Jeżeli chodzi o edukację seksualną, to ona w bardzo szerokim kontekście, obejmującym wychowanie do odpowiedzialności, do małżeństwa, do rodzicielstwa,



Środowiska nauczycielskie i rodzice planują akcję protestacyjną przeciwko zmianom wprowadzanym przez minister Barbarę Nowacką | fot. Tomasz Jędrzejowski/GazetaPolska

do wartości, była zawarta w przedmiocie „wychowanie do życia w rodzinie”. Z kolei zagadnienia z edukacji zdrowotnej były realizowane m.in. na lekcjach biologii. To, co robi obecna władza, to nic innego jak wprowadzanie pod ładnie brzmiącym hasłem „edukacji zdrowotnej” elementów demoralizujących dzieci i młodzież. Zamiast przygotowywać młodego człowieka do odpowiedzialnych ról w społeczeństwie, będzie się mu wpajało, że jest tym, za kogo się uważa w danej chwili. To jest bardzo niebezpieczne, gdyż może pro-

wadzić do różnego rodzaju zaburzeń, depresji albo nawet samookaleczeń – ocenia poseł Machałek.

– Apeluję do rodziców, aby poważnie zainteresowali się zmianami w programie nauczania i nie udzielali zgody na udział ich dzieci w zajęciach, które mogą być szkodliwe – dodaje.

Wbrew konstytucji i prawu

Swoją opinią podzielił się z „Codzienną” także dr Waldemar Jakubowski, przewodniczący Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność”.

– Co do edukacji obywatelskiej, to przy wielkim szumie medialnym tak naprawdę ogłoszono starą podstawę programową dla gimnazjów. Rozszerzono ją chyba wyłącznie o sprawy tzw. kryzysu klimatycznego. Z kolei poważne wątpliwości i zaniepokojenie pojawiają się przy edukacji zdrowotnej, w której zawarto wprost seksualizację młodych ludzi – mówi nam dr Jakubowski.

– Resort pani Nowackiej niechętnie zajmuje się rozwiązywaniem realnych problemów środowiska oświatowego. Za to mocno angażuje się w przeprowadzanie zmian obyczajowych, które mają na celu ideologizację młodego człowieka – nie kryje pedagog.

Szef oświatowej Solidarności podkreśla, że jego środowisko dokładnie przeanalizuje dokumenty przygotowane przez MEN „także pod kątem prawnym”.

– Przyjrzyjmy się, czy nie ma tam rozwiązań, które mogą być niezgodne z konstytucją, z rezolucją Organizacji Narodów Zjednoczonych czy innymi obowiązującymi aktami prawnymi – mówi „Codziennej” dr Jakubowski.

Skwarzyński: Chcą przywrócić areszt dla księdza!

SKANDAL \ ABW wytoczyła naczelnemu „GPC” Tomaszowi Sakiewiczowi proces za tekst o torturach księdza Olszewskiego. Bodnarowcy sprawdzają, skąd sercane mieli pieniądze na kaucję za uwolnienie księdza, i kwestionują status Krzysztofa Wąsowskiego jako jego obrońcy, twierdząc, że jest świadkiem w sprawie. – To są dążenia do przywrócenia aresztu dla ks. Olszewskiego i obejścia prawomocnego postanowienia sądu po raz kolejny – komentuje mecenas Michał Skwarzyński.

ABW wytoczyła Tomaszowi Sakiewiczowi proces. Sprawa dotyczy sprostowania do artykułu „Lej do butelki – ksiądz dręczony przez funkcjonariuszy, premier straszy duchownego sądem” opublikowanego na naszych łamach 2 lipca br. Tekst odnosił się do tortur i nieludzkiego traktowania, jakie ksiądz opisał w relacji z aresztu.

Jak podkreśla redaktor naczelny „Gazety Polskiej Codziennie” Tomasz Sakiewicz,

jedynym „dowodem”, który miałby rzekomo wskazywać na nieprawdziwość tez zawartych w artykule, jest to, że ABW zwróciła się do redakcji „Gazety Polskiej Codziennie” o sprostowanie. – A udowodnienie prawdy w tym przypadku jest bardzo proste. Wystarczy udostępnić nagrania z zatrzymania i konwojowania księdza Olszewskiego. Tymczasem nagrania te zniknęły i nawet sąd nie mógł się z nimi zapoznać. Nie zeznają też

w tej sprawie funkcjonariusze – podkreśla Sakiewicz.

Tymczasem bodnarowcy kwestionują swoje decyzje, które podjęli przy przyjmowaniu kaucji za księdza. Wszczęli procedurę kontrolną w sprawie tego, skąd sercane mieli pieniądze na kaucję. – Środki są w stu procentach legalne. Co więcej, kiedy wpłacaliśmy kaucję, miałem ze sobą potwierdzające to dokumenty. Chciałem je przekazać śledczym, ale prokurator Marcin Wielgomas

stwierdził, że ich nie potrzebuje, ponieważ nie kwestionuje legalności tych pieniędzy – mówi nam Skwarzyński.

Zwraca uwagę na jeszcze jedno działanie bodnarowców. Chodzi o kwestionowanie przez nich statusu obrońcy księdza Krzysztofa Wąsowskiego. Chcą uznać go jako świadka w sprawie. – Już raz tego próbowali, nawet próbowali go przesłuchać, co jest skandalem w świetle prawa do obro-

ny i prawa o adwokaturze. Teraz będą starali się stworzyć wrażenie, że ksiądz rozmawia nie z obrońcą, ale ze świadkiem, co przeczy warunkom opuszczenia aresztu – tłumaczy Skwarzyński. – Wszystkie te działania mają na celu przywrócenie aresztu dla księdza i po raz kolejny obejście prawomocnego orzeczenia sądu – podkreśla Michał Skwarzyński.

Jarosław Molga



NAGRODA \ Odnowiony w ubiegłym roku park Akcji „Burza” na Mokotowie otrzymał prestiżową Europejską Nagrodę za Przestrzeń Publiczną w Miastach. Wcześniej miejsce docenione zostało nagrodą w konkursie Landezine International Landscape Award. Odwiedzający park znajdą tam ekspozycję opowiadającą o odbudowie Warszawy, wawozy z gruzobetonu i kładkę wśród drzew.



KULTURA

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl PONIEDZIAŁEK 4 LISTOPADA 2024

7

KINO \ Film o „rasistowskiej Polsce” w ukraińskiej dystrybucji kinowej

„Zieloną granicą” w Ukraińców

Pokazy „Zielonej granicy” na Ukrainie, gdzie jak informuje reżyserka Agnieszka Holland, film ma swojego dystrybutora, to podwójny cios w Ukraińców. Po pierwsze film, jako emanacja rosyjskiej propagandy, pokazuje nas jako sojuszników dwulicowych i niegodnych zaufania. Po drugie, wątek ukraiński w „Zielonej granicy” może wywołać szok wśród naszych walczących sąsiadów.



fot. Agata Kubis/mat. pras./d

Sylvia Krasnodębska

Propaganda goni propagandę. Polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych informuje, że film „pokazuje zespolenie Polaków w pomocy dla Ukraińców w momencie wybuchu wojny”. Trudno o bardziej zmanipulowany komentarz w kontekście tego kłamliwego filmu.

W epilogu, który wieńczy film „Zielona granica”, widzimy zainscenizowaną granicę polsko-ukraińską 26 lutego 2022 r. Polska straż graniczna czule pomaga wojennym

uciecznikom, biegnie z mi-
siem do dziecka, głaszcze
ukraińskiego pieska. Obraz
byłby uroczym pokazem so-
lidarności z bestialsko zaata-
kowanym narodem, gdyby
nie to, że wcześniej dokładnie
tych samych strażników gra-
nicznych widzimy jako zwy-
rodnialców na granicy biało-
ruskiej.

To wypisz wymaluj narracja
Putina i Łukaszenki, mają-
ca dowodzić hipokryzji Pola-
ków, którzy z otwartymi ra-
mionami przyjęli Ukraińców
i jednocześnie pozwalają „na
śmierć matek i dzieci” na gra-

nicy z Białorusią. Gdyby sce-
narzystą filmu był Władimir
Putin, mogłaby w nim zna-
leźć się dokładnie ta scena.

Reżyserka Agnieszka Hol-
land użyła chwytu będą-
cego jedynie filmowym od-
zwierciedleniem propagandy
mordercy z Kremla. Pytanie,
jak mogą czuć się Ukraińcy
patrzący na Polaków, któ-
rzy rzekomo pozwalają na
śmierć dziecka na bagniskach
i nie udzielają pomocy rodzą-
cej w lesie kobiecie przy in-
nej granicy, na północ od ich
granicy z Polską. To przecież
właśnie ten wątek wyciągnę-

li też ochoczo rosyjscy recen-
zenci filmu „Zielona granica”,
kpiąc z Polaków, którzy ich
zdaniem pomagają Ukraiń-
com chcieli, ale uchodźcom
na granicy z Białorusią już
nie. Trudno nie odnieść wra-
żenia, że Holland drwi w tym
samym tonie.

Ukraiński piesek ma u nas
lepiej niż umierająca ciężar-
na kobieta na polsko-biało-
ruskiej granicy. Z takim prze-
kazem poszliśmy w świat.
I to dosłownie, bo propagan-
dowa produkcja Holland po-
kazywana była przecież na
festiwalach w Wenecji i To-

Wątek ukraiński
w „Zielonej granicy”
to wypisz wymaluj
narracja Putina
i Łukaszenki,
mająca dowodzić
hipokryzji Polaków,
którzy z otwartymi
ramionami
przyjęli Ukraińców
i jednocześnie
pozwalają „na śmierć
matek i dzieci” na
granicy z Białorusią.

ronto, całej Europie oraz sze-
rzej w Kanadzie, USA, Ame-
ryce Południowej i na naj-
większym festiwalu filmo-
wym w Azji. Wyreżyserowa-
ny przez Holland film znalazł
się bowiem w ubiegłym roku
w repertuarze Międzynaro-
dowego Festiwalu Filmowe-
go w Busan w Korei Połu-
dniowej.

Przyszła czas na Ukrainę.
Teraz ona usłyszy w filmie, że
rząd Mateusza Morawieckie-
go, który odegrał niebanalną
rolę we wspieraniu zaata-
kowanego narodu, to „rasi-
stowskie po...by”.

Chorosiński odchodzi z tarczą

TEATR \ Zarząd Województwa Łódzkiego ogłosił konkurs na stanowisko dyrektora Teatru im. S. Jaracza w Łodzi. Michał Chorosiński złożył rezygnację we wrześniu, a funkcję będzie pełnił do końca listopada. Dyrektor zdobył w ostatnim sezonie 36 tys. widzów na aż 12 premierach.

Oferty na szefa sceny moż-
na składać do 29 listopada
2024 r. Przewidywany ter-
min rozstrzygnięcia kon-
kursu to koniec grudnia.
Kadencja nowego dyrektora
potrwa trzy i pół roku. Mi-
chał Chorosiński nominowa-
ny jest do Osobowości Roku
2023 w konkursie organi-
zowanym przez „Dziennik
Łódzki” i „Express Ilustro-
wany”. Nic dziwnego, skoro
jubileuszowy, 135. sezon te-
atralny był ogromnym suk-
cesem.

– To był niezwykle inten-
sywny, ale i owocny sezon
teatralny, zarówno dla ak-
torów, jak i dla wszystkich
pracowników teatru. Cie-
szą się, że tak zacny jubile-
usz udało nam się świętować
z rozmachem i przyniósł on
teatrowi nagrody, wyróżnie-

nia i zwrócił uwagę kryty-
ków w całej Polsce – mówił
Michał Chorosiński, dyrek-
tor Teatru im. Stefana Jara-
cza w Łodzi.

„Codzienna” odwiedziła
wiele premier minionego se-
zonu. Widzieliśmy pełną pu-
bliczność, ocenialiśmy bar-
dzo różnicowany repertu-
ar. Chorosiński wprowadził
takie tytuły, jak: „Ifigenia
ze Splott” Gary’ego Owena
w reżyserii Filipa Gieldona,
„Kartoteka” Tadeusza Róże-
wicza w reżyserii Rolfa Al-
me, „Burza” Wiliama Szek-
spira w reżyserii Ivana Kre-
jčí, komedia Aleksandra Fre-
dery „Gwałtu, co się dzieje”
w reżyserii Grzegorza Kem-
pinsky’ego, „Dzień Walen-
tego” Iwana Wyrupajewa
w reżyserii Justyny Celedy,
„Dwoje” Rona Elishy w re-

żyserii Artura Hofmana,
„Horsztyński” Juliusza Sło-
wackiego w reżyserii Krzysz-
tofa Prusa (zakwalifikowany
do Konkursu na Inscenizację
Dawnych Dziej Literatry
Polskiej i Europejskiej „Kla-
syka żywa”), „Kasta la vista”
Sebastiena Thiery’ego w re-
żyserii Jacka Bończyka, „Tyl-
ko jeden dzień” Martina Belt-
schaita w reżyserii Izabeli
Noszczyk i Sebastiana No-
wickiego, „Rodzeństwo” Tho-
masa Bernharda w reżyserii
Artura Urbańskiego (zakwa-
lifikowany do Konkursu na
Inscenizację Dawnych Dziej
Literatry Polskiej i Euro-
pejskiej „Klasyka żywa”),
„Tańce w Ballybeg” Briana
Friela w reżyserii Ewy Ku-
stusz-Warwas we współpra-
cy z Wyższą Szkołą Sztuki
i Projektowania w Łodzi oraz



fot. Jan Naj/Gazeta Polska

superprodukcja „Amadeusz”
Petersa Shaffera w reżyserii
Anny Wieczur.

W grudniu 2023 r. spektakl
w reżyserii dyrektora Micha-
ła Chorosińskiego „Rozmo-
wy z katem” Kazimierza Mo-
czarskiego został zagrany na

Litwie – w Wilnie i Solecz-
nikach. W kwietniu 2024 r.
z kolei monodram Matyldy
Paszczenko „Bileterka” zo-
stał zaproszony na Dni Kul-
tury Polskiej w Czechach.

Sylvia Krasnodębska

ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl



KŁĘSKA ŻYWIOŁOWA \ Spóźniona reakcja regionalnych władz

Tragiczny bilans powodzi w Hiszpanii

Hiszpania mierzy się ze skutkami największej we współczesnej historii powodzi, która doprowadziła do śmierci ponad 200 osób. Ostre słowa krytyki spadają na władze regionalne Walencji, które zbyt późno ostrzegły mieszkańców o zagrożeniu.



Gwałtowne powodzie doprowadziły do śmierci co najmniej 214 osób | fot. Rober Solsona/Zuma Press/Forum

Paweł Kryszczak

Gwałtowne powodzie, które w środę nawiedziły wschodnią i południową część Hiszpanii, doprowadziły do śmierci co najmniej 214 osób. W samym regio-

nie Walencji w ciągu zaledwie ośmiu godzin spadło tyle deszczu, ile wynosi tam roczna średnia opadów. Hiszpańska stacja telewizyjna RTVE określiła miasteczko Paiporta zlokalizowane na południu Walencji, w którym zginęły co najmniej 62 osoby, mia-

nem „punktu zerowego tragedii”. Tylko w ośrodku dla seniorów na obrzeżach miasta żywioł pochłonął sześć osób. „Byli w swoich pokojach i nagle nadeszła powódź, niszcząc dolne piętro” – informuje RTVE. Do samej miejscowości Paiporta wczoraj udał się z wizytą król Hiszpanii Filip VI.

Władze regionalne krytykowane są za brak wcześniejszej reakcji na żywioł. Mieszkańcy regionu autonomicznego Walencji otrzymali tuż po godz. 20 w środę alarm ostrzegawczy nakazujący

pozostanie w domach. Wiadomości te dotarły jednak już w sytuacji trwających gwałtownych opadów deszczu. Carlos Mazon, przewodniczący regionalnego rządu Walencji, starał się wytłumaczyć opieszałość w alarmowaniu mieszkańców. – Prognozy, które otrzymaliśmy na początku, nie przewidywały tej meteorologicznej rewolucji – powiedział Mazon na nagraniu opublikowanym w serwisie X.

Tragiczny bilans może ulec jednak zwiększeniu, gdyż nadal trwa akcja poszukiwawczo-ratownicza. Tylko do sobotniego wieczoru hiszpańska policja przyjęła ponad 2500 zgłoszeń w sprawie osób zaginionych. W celu walki ze skutkami żywiołu oraz prowadzenia akcji ratowniczych władze w Madrycie zdecydowały się na wysłanie dodatkowych 5 tys. żołnierzy i 5 tys. policjantów do wschodniego regionu Walencji.

– Rozmiar katastrofy oznacza, że dotychczasowe liczby są niewystarczające – powiedział premier Hiszpanii Pedro Sánchez. Służby mundurowe w poszukiwaniu zaginionych i usuwaniu skutków powodzi były także wspierane przez dziesiątki tysięcy wolontariuszy. W sobotę uratowano kobietę uwięzioną w samochodzie, w jednym z tuneli na terenie gminy Benetusser. Z kolei policjanci muszą mierzyć się z grupami szabrowników, które operują na terenach dotkniętych przez powódź. Do tej pory służby zatrzymały ponad 50 osób podejrzanych o grabieże.

mentem strategii w regionie Indo-Pacyfiku. Premier Ishiba w obliczu rosnących wyzwań dotyczących bezpieczeństwa w Azji, w tym coraz bardziej asertywnych Chin i wojowniczej Korei Północnej, zapowiedział, że będzie wzmacniał sojusz z USA. Szef rządu Japonii postuluje także utworzenie azjatyckiej wersji NATO.

Według konserwatywnego amerykańskiego think tanku Hudson Institute „żaden wynik wyborów nie zagraża silnym fundamentom dyplomatycznym sojuszu USA-Japonia”, ale niepewność polityczna w Kraju Kwitnącej Wiśni wynikająca z tego, że żadna partia nie ma wymaganej większości, może utrudnić postęp w takich kwestiach jak wydatki na obronę, które są kluczowe dla współpracy między Waszyngtonem a Tokio.

.....
Hanna Shen

Polityczna niepewność w Japonii

TOKIO \ Konserwatyści stracili większość w niższej izbie parlamentu Japonii. To najgorszy wynik wyborów dla prawicy od czasu, gdy na krótko stracili władzę w 2009 r.

Partia Liberalno-Demokratyczna (LDP), rządząca Krajem Kwitnącej Wiśni przez niemal całą powojenną historię, oraz jej partner koalicyjny Kōmeitō uzyskały 215 z 465 miejsc w niższej izbie parlamentu (większość parlamentarna to 233 mandaty). W poprzedniej kadencji LDP i Kōmeitō miały łącznie 279 przedstawicieli. Po raz pierwszy do parlamentu weszła za to z trzema przedstawicielami Nacjonalistyczna Konserwatywna Partia Japonii, która jest przeciwna napływowi imigrantów i jakimkolwiek przywilejom dla LGBT.

Partie opozycyjne zapewniły sobie 235 mandatów, z czego 148 miejsc przypa-

dło centrolewicowej Konstytucyjnej Partii Demokratycznej. Jej program jest określany jako pacyfistyczny, antynuklearny i proekologiczny. Wśród partii opozycyjnych najsłabszy wynik odnotowała Japońska Partia Komunistyczna, zdobywając tylko osiem mandatów.

Ekspertcy podkreślają, że stworzenie rządu pod przywództwem Konstytucyjnej Partii Demokratycznej jest raczej niemożliwe ze względu na duże różnice w programach partii opozycyjnych. U władzy pozostaną więc prawdopodobnie konserwatyści.

Na słaby wynik japońskiej prawicy przede wszystkim wpłynęły skandal w Partii

Liberalno-Demokratycznej, związany z nielegalnymi funduszami, a także rosnąca inflacja i deprecjacja jena. Uważa się także, że będący premierem Japonii od 1 października Shigeru Ishiba popełnił błąd, zarządzając wybory w tym roku. Mógł to zrobić najpóźniej do października przyszłego roku.

W miniony poniedziałek, po ogłoszeniu wyniku wyborów, Ishiba odrzucił ideę rozszerzenia składu koalicji rządzącej. Oznacza to, że Japonia będzie miała rząd mniejszościowy i może to oznaczać polityczny impas. Jeśli jednak Shigeru Ishiba nie przetrwa na stanowisku szefa japońskiego rządu i kierującego LDP, to po oba te sta-

nowiska może sięgnąć Takaichi Sanae, główna rywalka Ishiby w LDP i kiedyś bliska współpracowniczka zamordowanego w 2022 r. premiera Shinzō Abego, uważanego za polityka, który potrafił prowadzić konserwatystów do politycznych zwycięstw. Takaichi określana jest jako zagorzała konserwatystka, a sama mówi, że wzorem do naśladowania jest dla niej... Margaret Thatcher.

Nowy premier zostanie wybrany przez parlament 11 listopada.

Niepewna sytuacja w Japonii wydarza się tuż przed wyborami prezydenckimi w Stanach Zjednoczonych, dla których partnerstwo z Tokio jest centralnym ele-



WIĘCEJ WOJSK US ARMY

BLISKI WSCHÓD \ Pentagon zapowiedział rozmieszczenie nowych sił amerykańskich w regionie. Działania mają na celu „obronę Izraela i wydanie sygnału ostrzegawczego dla Iranu”.

fot. Wikipedia/d



fot. Wikipedia/d

KONIEC OBŁAWY

AUSTRIA \ W sobotę znaleziono w lesie zwłoki mężczyzny podejrzanego o zastrzelenie przed tygodniem dwóch osób. Wszystko wskazuje na to, że popełnił samobójstwo.

ŚWIAT

9

STANY ZJEDNOCZONE \ Dzień do kulminacji wyborów

To była wyjątkowo zacięta kampania

Już jutro Amerykanie ruszą do lokali wyborczych, by zdecydować o tym, kto zostanie ich kolejnym prezydentem. Tegoroczna kampania wyborcza była wyjątkowo zacięta, kandydaci wydali w niej prawdziwe fortuny – a sondaże do samego końca nie pokazały faworyta.

Wiktor Młynarz

Współczesne kampanie prezydenckie w USA mają swój początek w 1896 r. Kandydat demokratów William Jennings Bryan jeździł w jej trakcie po całym kraju, próbując dotrzeć do wszystkich potencjalnych grup wyborców. Kandydat republikanów William McKinley przemawiał do wyborców z ganku własnego domu, ale skupił się na pozyskiwaniu kampanijnych datków i używaniu tych pieniędzy do ataków na swojego rywala.

Od tamtych czasów kampanie dodają kolejne elementy. Szczególny wpływ miał tutaj rozwój mass mediów, jak radio i telewizja, a w ostatnich latach internetu i mediów społecznościowych – ale podstawy z końca XIX w. nadal są w nich widoczne.

Pobyt w Białym Domu nie pomoże Harris

Donald Trump w tym roku znalazł się w raczej komfortowej sytuacji. Cztery lata, które minęły od końca jego pierwszej kadencji, sprawiły, że wielu Amerykanów postrzega ją nostalgicznie, równocześnie zapominając o jego pomyłkach. Podczas swo-

jej kampanii wielokrotnie przypominał o sukcesach, ze szczególnym uwzględnieniem tych, które dotyczyły gospodarki – od dawna najważniejszego tematu dla amerykańskiego wyborcy. Mógł także atakować administrację Joego Bidena i Kamali Harris w takich kwestiach, jak wolne podnoszenie się gospodarki po pandemii czy kryzys migracyjny.

Stanowisko wiceprezydenta jest w USA uznawane za dobrą pozycję startową w wyborach – aż sześciu wiceprezydentom udało się później zdobyć Białą Dom. Dla Kamali Harris stało się jednak pewnym obciążeniem. Jej sztab kampanijny musiał bowiem wymyślić sposób, by mogła sobie przypisać sukcesy administracji Joego Bidena, równocześnie nie biorąc odpowiedzialności za jego porażki.

Nie było to łatwe zadanie i nie ułatwił jej tego sam Biden, który powiedział mediom, że Harris odgrywa ogromną rolę w Białym Domu i ma wpływ na wszystko, co się dzieje. Wielu republikkańskich strategów przyznało, że te słowa były dla nich prawdziwym prezentem, bo dzięki nim mogli pokazać, że Harris jest nieudolnym politykiem. Z szeroko rozumianej

prawej strony często padały pytania o to, czego nie zrealizowała jeszcze swoich obietnic wyborczych, skoro miała na to 3,5 roku.

Niespodziewany sojusznik

Wielu komentatorów zwróciło uwagę, że to nie był jedyny raz, kiedy Biden pomógł Trumpowi w kampanii. Wcześniej, kiedy Harris miała wygłosić bardzo ważne przemówienie, wszedł po raz pierwszy do pokoju dla reporterów w Białym Domu, odciągając od niej uwagę mediów.

Niedawno Trump wpadł też w poważne kłopoty, kiedy komik na jego wiecu nazwał Portoryko „wyspą pływających śmieci”. Tymczasem Biden wkrótce potem nazwał śmieciami jego wyborców, co zupełnie przyćmiło wcześniejszy incydent. Nie brak komentatorów, którzy są przekonani, że robił to celowo, bo jest rozżalony o to, że demokraci zmusili go do rezygnacji. – Joe Biden lubi mnie bardziej niż Kamalę – zażartował na jednym z wieców Trump.

W samych kampaniach widać było inną znaczącą różnicę. Prowadzona przez Trumpa była zdecydowanie bardziej pozytywna. Nie zabrakło w niej oczywiście ataków

na Bidena i Harris – z nazywaniem jej „towarzyszką Kamalą” na czele – ale Trump oprócz tego roztaczał przed wyborcami wizję „złotego wieku Ameryki”, którą przyniesie jego powrót. Wielokrotnie powtarzał, że przynosi Amerykanom „nadzieję”.

Rytualne straszenie Hitlerem

Harris początkowo też próbowała prowadzić pozytywną kampanię. Szybko jednak wpadła w utarte koleiny i skupiła się na wyjątkowo agresywnym atakowaniu Trumpa i ostrzeganiu wyborców, że w razie zwycięstwa wprowadzi on dyktatorskie rządy. Nie zabrakło nawet wypowiedzianych wprost słów, że jest „faszystą” i fanem Adolfa Hitlera, i rytualnych już oskarżeń o to, że lubi Putina i innych dyktatorów.

Wielu ekspertów jest przekonanych, że to był duży błąd. Jak zauważyła republikańska strateg Denise Grace Gitsam, takie zarzuty wobec Trumpa padają nieprzerwanie od 2016 r., więc wątpliwe jest, by teraz miały przekonać kogoś, by zrezygnował z oddania na niego głosu.

Dużo skuteczniejszą taktyką wydaje się skupienie Harris na „prawach reprodukcyjnych”, jak amerykańska le-

wica nazywa prawo do zabijania dzieci. Wyraźnie stanęła po stronie jego zwolenników, obiecując legalizację aborcji na poziomie federalnym i strasząc, że Trump podpisze federalny zakaz.

Przesłanie byłego prezydenta było nieco chaotyczne. Równocześnie chwalił się tym, że dzięki jego nominacjom do Sądu Najwyższego stany znów mają prawo decydować o aborcji, ale też krytykował to, że niektóre z nich wprowadziły daleko idące ograniczenia. W powszechnej opinii zraził tym do siebie wielu obrońców życia, nie przekonując w zamian zwolenników zabijania dzieci.

Oboje wydali fortuny

Włoski kondotier Gian Giacomo Trivulzo miał raz powiedzieć królowi Francji, że do prowadzenia wojny potrzebne są trzy rzeczy: pieniądze, pieniądze i jeszcze raz pieniądze. Amerykańska kampania wyborcza przypomina w tym aspekcie wojnę.

W tym roku zarówno Harris, jak i Trump wydali rekordowe kwoty. W 2016 r. Trump wydał nieco ponad 400 mln dol., z czego ok. 20 proc. wyłożył z własnej kieszeni. W tym roku ta kwota urosła do ponad miliarda dolarów. Harris nie tylko przejęła środki zebrane wcześniej przez Bidena, ale potrafiła wykorzystać entuzjazm lewicowego elektoratu po ogłoszeniu, że to jednak ona zmierzy się z Trumpem. Dzięki temu mogła przeznaczyć na kampanię blisko półtora miliarda.

Oczywiście trudno jest ocenić skuteczność kampanii przed poznaniem zwycięcy. Jedno jest jednak pewne. Nieważne, kto zwycięży – kampania wyborcza A.D. 2024 jeszcze długo będzie analizowana, a obie strony będą próbować wyciągnąć z niej wnioski na przyszłość.

Torysi z nową liderką

WIELKA BRYTANIA \ Pochodząca z Nigerii Kemi Badenoch została nową przewodniczącą Partii Konserwatywnej. Obiecuje, że pod jej rządami ugrupowanie wróci do swoich korzeni.

Poprzedni lider torysów Rishi Sunak zrezygnował ze stanowiska po tym, gdy jego partia odniosła jedną z największych porażek w swojej historii. Komitet 1922, który ustala rządzące ugrupowaniem zasady, rozpoczął wybory nowego przewodniczącego. Kandydaci musieli zdobyć poparcie dziesięciu posłów – poprzednim razem potrzebowali poparcia aż stu.

Tym razem do wyborów zakwalifikowała się szóstka polityków. Kolejni byli eliminowani przez posłów w czasie serii głosowań. Zwycięzcę wśród finałowej dwójki wybrali w głosowaniu internetowym wszyscy członkowie tej partii. Ostatecznie Badenoch dostała 53 806 głosów, a były minister samorządów i społeczności lokalnych Robert Jenrick – 41 388 głosów.

Badenoch urodziła się w Wielkiej Brytanii w rodzinie imigrantów z Nigerii. Spędziła dzieciństwo w tym kraju i w USA. Do Anglii wróciła dopiero jako nastolatka i wielokrotnie twierdziła, że w praktyce jest imigrantką w pierwszym pokoleniu.

Karierę polityczną zaczęła w 2012 r. W 2015 r. została londyńską radną. Dwa lata

później wybrano ją na posła do Izby Gmin. Zaczęła robić błyskawiczną karierę w partii. Już w 2019 r. prognozowano, że mimo braku doświadczenia politycznego ma szansę zostać nowym przewodniczącym torysów. Ostatecznie nie wystartowała w ówczesnych wyborach, a w tych w 2022 r. dotarła do czwartej rundy głosowania.

Politycznie Badenoch reprezentuje prawe skrzydło partii. Twierdzi, że inspirować ją tacy politycy, jak Winston Churchill czy Margaret Thatcher. Przedstawia się jako klasyczny liberał i osoba, która uważa, że rząd powinien jak najmniej wtrącać się w gospo-

darkę i wydawać jak najmniej pieniędzy. W ostatnich latach zasłynęła jednak szczególnie na froncie wojny ideologicznej, ostro sprzeciwiając się ideologii gender czy instrumentalnemu traktowaniu rasizmu przez lewicę.

Badenoch jeszcze nie przedstawiła szczegółowego programu. Wskazała jednak, że kluczowe będzie odzyskanie wyborców, którzy przestali głosować na ich partię, a w tym celu konserwatyści będą musieli przyznać się do błędów, które popełnili podczas swoich 14-letnich rządów.

.....
(wm)

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-6

POLSKA

7

KULTURA

8-9

ŚWIAT

10-11

GOSPODARKA

12-13

PUBLICYSTYKA

14

PROGRAM TV

15-16

SPORT



fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

MIESZKANIE \ Spadek stóp procentowych w 2025 r. nie wpłynie znacząco na wzrost popytu na nieruchomości – wskazano w raporcie Santander Banku. Wynika to z malejącej dostępności finansowej mieszkań, liczonej jako liczba metrów kwadratowych, które można kupić za przeciętne wynagrodzenie.

Ponad 240 mld zł deficytu w budżecie

FINANSE PAŃSTWA \ Na dwa miesiące przed końcem roku rząd funduje nam nowelizację ustawy budżetowej na 2024 r. i zwiększa deficyt budżetowy do rekordowego poziomu 240,3 mld zł. Nie dość, że nie przewidział należycie wpływów podatkowych, to jeszcze winą obarcza inflację.

Wpływy do budżetu państwa są wyraźnie mniejsze, bo inflacja jest mniejsza, niż zakładano w budżecie – tłumaczył premier Donald Tusk. Rząd, konstruując budżet na ten rok, liczył też na poprawę wpływów z podatków, m.in. ze wzrostu stawki VAT na żywność z 0 do 5 proc. Miało to przynieść wzrost dochodów o 7,18 mld zł.

Ministerstwo Finansów z optymizmem patrzyło na wpływy podatkowe. – Sytuacja makroekonomiczna, która w przeważającej części determinuje bazę podatkową, powinna się stopniowo poprawiać, dzięki czemu z optymizmem można patrzeć na przyszły strumień podatków – mówił jakiś czas temu Andrzej Domański, minister finansów.

Tymczasem analitycy już od dawna prognozowali niższe wpływy podatkowe do budżetu, i to o 30 mld zł. We wrześniu było już 107 mld zł deficytu. Z uwagi na typową sezonowość związaną ze wzrostem wydatków w końcowej części roku, dotychczasowa ścieżka deficytu ma szansę przekroczyć założenia budżetowe – przestrzegali eksperci.

Minister finansów dopiero teraz przyznał, że widzi pewne osłabienie wpływów z CIT – są realizowane gorzej, niż były założone w ustawie budżetowej. – Duży wpływ ma tu bardzo słaba koniunktura w strefie euro. Widzimy to po rentowności firm, które mają duży udział w sprzedaży eksportowej, że ich zaliczki z tytułu CIT są niższe. Jeśli chodzi o CIT – także rozliczenie roczne za 2023 r. okazało się niższe – przyznał Domański.

Wpływy z tytułu VAT będą niższe od wcześniej zakładanych o prawie 23 mld zł, a wpływy z CIT o 11 mld zł. Wpływy ze sprzedaży uprawnień do emisji CO₂ będą niższe o 8,8 mld zł.

– Tegoroczny deficyt budżetowy będzie większy, niż zakładano, ale nie oznacza to cięcia wydatków – oświadczył premier Tusk.

W związku z tym deficyt zostanie zwiększony ze 184 mld zł do 240,3 mld zł. Nasuwa się pytanie: czy jest ktoś w rządzie, kto potrafi jeszcze liczyć? Już raz rząd podnosił o 24 mld zł wysokość tegorocznego deficytu, teraz o 56,3 mld zł.

Dorota Skrobisz

NEKROLOG

W dniu 26 października 2024 roku
w wieku 98 lat zmarł



Inż. ROMAN ZADEŃCKI

Żołnierz AK ps. „Sylwek”, „Włodek”

Nabożeństwo żałobne odbędzie się
5 listopada 2024 roku o godzinie 11:00
w kościele pw. Św. Elżbiety w Powsinie

O czym zawiadamiają
Rodzina i Przyjaciele



W Polsce zamyka się coraz więcej polskich firm transportowych | fot. Adobe Stock/<No data from link>

TRANSPORT \ Wszystkie wskaźniki dotyczące sektora lecą na łeb na szyję

Przewoźnicy grożą kolejnymi protestami

Ministerstwo Infrastruktury planuje nowe opłaty drogowe, które mają zależeć od emisji CO₂ pojazdu, a także od klasy emisji Euro. Nowe opłaty od aut uderzą w dotkniętą poważnym kryzysem branżę transportową – uważają eksperci.

Mariusz Andrzej Urbanke

Zmiany wynikają z potrzeby wdrożenia do polskiego prawa nowej dyrektywy Unii Europejskiej i mają być przyjęte przez rząd już w IV kwartale br.

Pojazdy poruszające się po drogach płatnych będą musiały ponosić opłatę elektroniczną, składającą się z trzech komponentów. Pierwszym jest już obowiązująca opłata infrastrukturalna, która zależy od normy emisji spalin pojazdu. Kolejne to opłaty z tytułu tzw. kosztów zewnętrznych: pierwsza z nich ma być na podstawie tego, ile dany pojazd emituje dwutlenku węgla (CO₂), a druga będzie nakładana ze względu na zanieczyszczenie powietrza, wyliczane w oparciu o normy emisji Euro pojazdu.

„Użytkownik drogi będzie uiszczał opłatę w oparciu o stawkę przyporządkowaną do klasy emisji CO₂, zgodnie z posiadanym przez jego pojazd atrybutami: indywidualną emisją CO₂, kategorią pojazdu oraz grupą/podgrupą pojazdu” – wyjaśnia KPRM.

Te dane trafią do Systemu Poboru Opłaty Elektronicznej Krajowej Administracji Skarbowej (KAS), będą też

weryfikowane przez szefa KAS na podstawie dołączonych danych z Centralnej Ewidencji Pojazdów i Kierowców.

„Zmiana zasad nakładania opłat drogowych służy zachęcaniu użytkowników pojazdów ciężkich do wymiany floty użytkowanych pojazdów na pojazdy spełniające najbardziej surowe normy środowiskowe” – tłumaczy resort.

Najwyższe zachęty są przewidziane dla użytkowników, jak podał KPRM, „głównie pojazdów elektrycznych” lub innych, które nie mają zewnętrznego układu spalania.

Właściciele firm transportowych od miesięcy protestują przeciw nakładaniu nowych obciążeń na branżę, która jest w kryzysowej sytuacji. W I kwartale br. aż 54 proc. małych i średnich firm transportowych musiało czekać na płatność ponad 60 dni od wyznaczonego terminu spłaty – wynika z badania przeprowadzonego przez BIG InfoMonitor. To najgorszy wynik spośród wszystkich branż i wyraźny sygnał, że płynność finansowa jednej z najważniejszych gałęzi polskiej gospodarki wymaga pilnego wsparcia.

Prezes Zrzeszenia Międzynarodowych Przewoźników

Drogowych Jan Buczek podkreśla, że minął rok od wyborów parlamentarnych, po których przekazano ministrowi infrastruktury postulaty branży, ale od tamtej pory niewiele się zmieniło. – Pojawiły się nowe niepokoje w naszym środowisku – zaznaczył prezes. – Wszystkie wskaźniki dotyczące naszego sektora lecą na łeb na szyję, coraz więcej firm się zamyka. Nawet gdy po kryzysie pojawi się fala wznosząca, to może się okazać, że nie będziemy mieli z czego odtworzyć naszego potencjału, którym zawojowaliśmy europejskie rynki – dodał.

Buczek przypomniał, że szybki i gwałtowny spadek zamówień przewoźnych spowodował, iż mimo ogromnego potencjału polskich firm transportowych trudno im konkurować na rynku. – Rosnąca z miesiąca na miesiąc skala kosztów eliminuje nas z uczciwej konkurencji. Politycy, drenując fiskalnie przewoźników, najwyraźniej zapomnieli o tym, że zamiast strzyc, można niechęć zarządcą – podkreślił szef ZMPD.

Zdaniem przewoźników inne argumenty niż protest nie działają na przedstawicieli resortu infrastruktury.



PRACA MILIONÓW POLAKÓW ZAGROŻONA PRZEZ SZTUCZNĄ INTELIGENCJĘ

ROZWÓJ \ W 20 grupach zawodów najbardziej narażonych na zastąpienie pracowników przez AI pracuje 3,68 mln Polaków, w tym 2,16 mln kobiet – wynika z raportu Polskiego Instytutu Ekonomicznego. Wśród zagrożonych profesji są m.in.: finansisci, prawnicy, programiści, matematycy, niektórzy urzędnicy państwowi, sekretarki, a także nauczyciele akademicy i część kadry kierowniczej przedsiębiorstw.

GOSP.

11

TWÓJ PORTFEL \ Powrócimy do zakupów na zeszyt

Polacy muszą brać chwilówki

Ze względu na rosnące koszty życia coraz trudniej przychodzi Polakom oszczędzanie. Rośnie za to rynek pożyczek pozabankowych – w ujęciu rocznym o kilkadziesiąt procent, zarówno jeśli chodzi o ich liczbę, jak i wartość. Pojawiają się głosy, że po boomie na chwilówki przyjdzie wkrótce czas na zakupy na zeszyt.

Paweł Woźniak

Średnia wartość nowo udzielonej we wrześniu 2024 r. pożyczki celowej (niskokwotowa, na konkretny cel, klientowi nie jest udostępniana gotówka) wyniosła 707 zł i była o 30,4 proc. wyższa od średniej wartości takiej pożyczki udzielonej rok wcześniej. W ciągu pierwszych dziewięciu mie-



O 74 proc. wzrosło zadłużenie Polaków w firmach pożyczkowych. Wrócili chwilówki, czy wróci też czas zakupów na zeszyt?
| fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

sięcy br. firmy pożyczkowe udzieliły łącznie 6 mln 116 tys. pożyczek na łączną kwotę 4,383 mld zł, co oznacza wzrost o 62,6 proc. w ujęciu liczbowym oraz o 74,1 proc. w ujęciu wartościowym w porównaniu z analogicznym okresem zeszłego roku – poinformowało Biuro Informacji Kredytowej. Drugim segmentem rynku pożyczek pozabankowych są

pożyczki gotówkowe, które wypłacane są bezpośrednio na konto klienta i mogą być wykorzystywane na dowolny cel, w tym podreperowanie budżetu domowego. BIK dodało, że pożyczki gotówkowe udzielane są na niskie kwoty i krótkie okresy, tzw. chwilówki, oraz na wysokie kwoty i długie, często kilkuletnie okresy. „Ten drugi typ pożyczek podob-

ny jest do bankowych kredytów gotówkowych. Średnia wartość pożyczki gotówkowej udzielonej we wrześniu 2024 r. wyniosła 2661 zł i była o 16,8 proc. wyższa od średniej kwoty udzielonej we wrześniu 2023 r.” – podało BIK. Według danych biura wrześniowa wartość sprzedaży pożyczek gotówkowych (1,291 mld zł) była wyższa

o +40,7 proc. r/r. Dodatnia dynamika r/r (+20,5 proc.) wystąpiła również w ujęciu liczbowym. We wrześniu udzielono łącznie 485 tys. szt. pożyczek. Przez trzy pierwsze kwartały 2024 r. firmy pożyczkowe udzieliły łącznie 4 mln 201 tys. pożyczek gotówkowych (+35,3 proc.) na kwotę 10,870 mld zł, co oznacza wzrost o +54,9 proc. w porównaniu z analogicznym okresem 2023 r. Chociaż 82 proc. Polaków deklaruje posiadanie oszczędności, to tylko co czwarty jest w stanie utrzymać się bez dochodów przez ponad pół roku. Aż 54 proc. respondentów spodziewa się, że będą zmuszeni do ograniczania swoich podstawowych wydatków, aby nie sięgać po środki zgromadzone na czarną godzinę – wynika z analizy Rejestru Dłużników BIG InfoMonitor. Z badań Polskiego Instytutu Ekonomicznego wynika z kolei, że w I kwartale 2024 r. stopa oszczędności gospodarstw domowych w Polsce wyniosła 4,9 proc. i była ponadtrzykrotnie niższa od średniej strefy euro, sięgającej 15,4 proc. Była też jedną z najniższych w Europie.

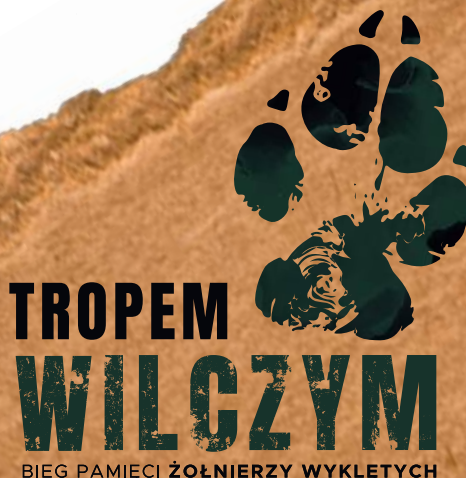
PATRONAT MEDIALNY



Zostań organizatorem największego biegu pamięci na świecie!

zapisz swoje miasto do 17 listopada 2024 na tropemwilczym.org

XIII edycja Biegu Pamięci Żołnierzy Wyklętych odbędzie się 2 marca 2025 na wszystkich kontynentach



2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-6 POLSKA

7 KULTURA

8-9 ŚWIAT

10-11

GOSPODARKA

12-13

PUBLICYSTYKA

14 PROGRAM TV

15-16

SPORT



foto: Wikipedia/d

HISTORIA \ Rosja wciąż ukrywa prawdę o Katyniu i eksterminacji polskich elit

Katyńskie ludobójstwo – początek

1 listopada 1939 r. wszystkich polskich jeńców oficerów Sowietów umieścili w obozach w Kozielsku i Starobielsku, a funkcjonariuszy policji, KOP i więziennictwa – w obozie w Ostaszkowie (1–4 listopada). To ofiary agresji na Polskę 17 września. Większość z nich do dziś nie ma i niestety nie będzie miała swoich grobów. Dlatego o tych tysiącach zamordowanych Polaków powinniśmy pamiętać, szczególnie w dniach zadusznych.



**Tadeusz
Płużański**

Oprócz zbrodni katyńskiej są kłamstwo i propaganda. Wymazania z pamięci tego ludobójstwa chciałaby zapewne rosyjska prokuratura wojskowa, która umorzyła śledztwo w tej sprawie, nie postawiwszy zarzutów żadnemu ze sprawców. Rosja – prawny i moralny spadkobierca ZSRS – nie uważa bowiem tego mordu za ludobójstwo, które nie ulega przedawnieniu, lecz za zbrodnię pospolitą.

Instytut Pamięci Narodowej, który prowadził polskie śledztwo katyńskie, przyjął całkowicie odmienną kwalifikację. Była to nieulegająca przedawnieniu zbrodnia ludobójstwa, zbrodnia wojenna i zbrodnia przeciwko ludzkości, co ma mocne oparcie zarówno w prawie polskim, jak i międzynarodowym.

Gdzie są mogiły?

IPN nie ma wątpliwości, że w 1940 r. władze Związku Sowieckiego planowo i z premedytacją zamordowały w Katyniu, Charkowie i Miednoje strzałami w tył głowy 22 tys. Polaków – ponad 14 tys. oficerów jeńców wojennych i ponad 7 tys. cywili, którzy trafili do obozów i więzień po napaści Sowietów na Polskę 17 września 1939 r. Chodziło o wyeliminowanie kwiatu polskiej inteligencji: oficerów WP, policjantów, profesorów, duchownych, lekarzy. Choć od zbrodni katyńskiej minęło ponad 80 lat, do dziś nie znamy o niej całej prawdy, nie udało się np. odnaleźć mogił kilku tysięcy zamordowanych.

Rosja przez dziesięciolecia w ogóle zaprzeczała, że zbrodni dopuściło się stalinowskie NKWD. Dopiero w 1990 r. Michaił Gorbaczow przyznał, że mordu dokonał ZSRS. Rosjanie zdobyli się wówczas na potwierdzenie faktu, iż Polacy zostali zamordowani z rozkazu Stalina wydanego w marcu 1940 r. Rosja wszczęła śledztwo w „sprawie katyńskiej”. Po początkowym rozpędzie straciło ono jednak swój impet.

Na informacje o jego przebiegu musieliśmy czekać aż 15 lat, kiedy główny prokurator wojskowy Federacji Rosyjskiej gen. Aleksandr Sawienkow stwierdził, że wykonano już wszystkie czynności śledcze, które można było przeprowadzić na terytorium Rosji. Z informacji przekazanych Polakom wynikało, że w rosyjskim śledztwie przesłuchano ponad 900 świadków, ekshumowano i przebadano ponad 200 zwłok oraz przeprowadzono badania 1000 przedmiotów należących do ofiar mordu katyńskiego.

Wówczas prokuratura rosyjska formalnie nie zamknęła jednak śledztwa. Oficjalna wersja brzmiała, że Rosjanie muszą jeszcze przejrzeć dokumenty, o które wystąpili do Ukrainy, a z tym są trudności. Rosyjskie śledztwo zostało w końcu (we wrześniu 2004 r.) umorzone z powodu... śmierci sprawców. Strona polska dowiedziała się o tym dopiero później i w dodatku nieoficjalnie, bo Rosjanie – mimo wielokrotnych próśb IPN – nie chcieli nam nawet udostępnić decyzji o umorzeniu śledztwa i jej uzasadnienia.

Wiecej tajnych dokumentów

Od połowy lat 90. Rosja nie tylko przeciągała śledztwo, ale nie mówiła też prawdy o posiadanych przez siebie dokumentach. W 2001 r. w odpowiedzi na polskie pytanie podkreśliła, że wszelkie materiały śledcze zostały już Polsce przekazane. Potem rosyjska strategia uległa niewielkiej zmianie. Podczas wizyty przedstawicieli IPN w Moskwie w sierpniu 2004 r. pokazano im 157 tomów akt, a więc o 64 tomy więcej niż miały liczyć wszystkie materiały śledztwa (93 tomy). Prokurator i historyk IPN dostali zgodę na zapoznanie się z nimi podczas kolejnej wizyty, która miała nastąpić jeszcze w sierpniu 2004 r. Jednak we wrześniu 2004 r. strona rosyjska przekazała, że wizyta będzie możliwa dopiero wówczas, gdy dokumenty te zostaną odtajnione – wcześniej nie było w ogóle mowy, że objęte są one klauzulą tajności.

Dopiero na początku marca 2005 r. nadeszła odpowiedź

z Moskwy, że Polacy mogą mieć dostęp jedynie do 67 tomów akt śledztwa, gdyż pozostałe 100 tomów akt pozostało tajne.

W sumie wszystkich tomów było już zatem nie 157, ale 167. Polskie odwołanie od tej kuriozalnej decyzji okazało się mieć odwrotny do zamierzonego efekt, gdyż nagle liczba tajnych tomów wzrosła do... 116. Prawie z dnia na dzień odnalazło się zatem 16 kolejnych tomów (łącznie

\\ Rosja przez dziesięciolecia w ogóle zaprzeczała, że zbrodni dopuściło się stalinowskie NKWD. Dopiero w 1990 r. Michaił Gorbaczow przyznał, że mordu dokonał ZSRS. Rosjanie zdobyli się wówczas na potwierdzenie faktu, że Polacy zostali zamordowani z rozkazu Stalina wydanego w marcu 1940 r. Rosja wszczęła śledztwo w „sprawie katyńskiej”. Po początkowym rozpędzie straciło ono jednak swój impet. \\

było ich 183). Dodatkowo Rosjanie stwierdzili, że z tych 67 jawnych nie można sporządzać kserokopii. Abstrahując od tej łatwej do rozszyfrowania gry aktami, ogólny wniosek pozostawał niezmieniony – mimo umorzenia śledztwa przez Rosję Polska cały czas nie miała wglądu do materiału śledczego.

Kto jest odpowiedzialny?

Między Warszawą a Moskwą pojawiły się też zasadnicze rozbieżności dotyczące odpowiedzialności za mord. Rosjanie mówili tylko o 10 osobach, które wydały

rozkaz. Polacy wskazywali na ok. 2 tys. – czyli wszystkich tych, którzy ten mord realizowali.

– W rosyjskim śledztwie nie zostały wyjaśnione kwestie szczegółowe, takie jak wpływ rozkazu na odpowiedzialność prawną bezpośrednich wykonawców tej zbrodni – mówił ówczesny szef pionu śledczego IPN prof. Witold Kulesza. – Udzielono odpowiedzi, z której wynikało, że nie przewiduje się możliwości sformułowania aktów oskarżenia przeciwko żadnej z żyjących, identyfikowalnych i współdziałających w dokonaniu zbrodni osób.

Historyk prof. Andrzej Paczkowski podkreślał, że w żadnych dokumentach przekazanych stronie polskiej przez Rosję (mowa o tych z początku lat 90.) nie ma wskazanych bezpośrednich wykonawców zbrodni, ludzi, którzy wykonywali odgórne wyroki. Jest jedynie wymienionych kilku członków Biura Politycznego, którzy zaakceptowali decyzję Berii w imieniu NKWD oraz dowódcy pionów NKWD. Na uwagę zasługuje, że wszyscy oni już nie żyją. – Postawa państwa rosyjskiego wobec historii polega na „odwróceniu się plecami do złej przeszłości z okresu komunizmu” – mówił Paczkowski.

W sprawie katyńskiej Rosja uczyniła zatem krok w tył. Na początku lat 90., oprócz przyznania się do zbrodni i wszczęcia śledztwa (korzystając przy tym z szerokiej pomocy prawnej Polski), przeprowadziła ekshumacje w Charkowie i Miednoje, które ujawniły bez cienia wątpliwości miejsca pochówku jeńców Starobielska i Ostaszkowa.

Wielkie znaczenie miało też przesłuchanie w latach 1990–1992 trzech funkcjonariuszy NKWD, bezpośrednio zaangażowanych w likwidację polskich jeńców: byłego szefa Zarządu ds. Jeńców Wojennych Piotra Soprunienki, byłego naczelnika Zarządu NKWD Obwodu Kalinińskiego Dmitrija Tokariewa oraz Mitrofana Syromiatnikowa, pracownika Zarządu NKWD Obwodu Charkowskiego. Dwaj ostatni szczegółowo opisali technikę mordowania polskich jeńców w budyn-

kach NKWD i podali nazwiska funkcjonariuszy dokonujących rozstrzeliwań. Na żart historii zakrawa zresztą to, że ci mordercy, którzy powinni zostać aresztowani i oskarżeni o współudział w dokonaniu zbrodni, zeznawali jako świadkowie. Kilka lat później, kiedy Rosja przestała już być zainteresowana wyjaśnieniem kulis zbrodni, wszyscy trzej oprawcy zmarli.

„Zrobiliśmy wielki błąd”

Decyzja o rozstrzelaniu 14,7 tys. polskich jeńców i 11 tys. polskich obywateli przetrzymywanych w więzieniach w zachodnich obwodach Białorusi i Ukrainy została wydana przez Biuro Polityczne KC WKP(b) 5 marca 1940 r. Obozy w Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku utworzono już 3 października 1939 r., na rozkaz ludowego komisarza spraw wewnętrznych ZSRS Ławrientija Berii.

W kwietniu 1940 r. NKWD rozpoczęło likwidację Polaków. 3 kwietnia odjechał pierwszy transport jeńców z Kozielska. Po przybyciu na stację Gniezdowo ładowano ich na ciężarówki i przewożono do lasu katyńskiego. Tam od razu odbywała się egzekucja. Jeńcy z obozu ostaszkowskiego byli rozstrzeliwani w Twerze, ze starobielskiego – w Charkowie.

Wskutek korekty decyzji Biura Politycznego przez NKWD do „transportów śmierci” nie trafiło (z niewiadomych do dziś przyczyn): 205 jeńców Kozielska, 78 Starobielska i 112 z Ostaszkowa, łącznie 395 osób. Decyzji Biura Politycznego z 5 marca 1940 r. nie zrealizowano również w całości w odniesieniu do więźniów. Też nie wiedzieć czemu zamordowano ich nie 11 tys., ale 7305.

Wersja sowiecka brzmiała: Polacy zostali wypuszczeni na wolność, a ich dalszy los nie jest znany.

Po odkryciu grobów katyńskich przez Niemców w kwietniu 1943 r. stanowisko Moskwy uległo niewielkiej zmianie. Podczas rozmowy z polskimi przedstawicielami Beria miał powiedzieć: „Zróbcie ich spisy, ale dużo już ich nie ma, gdyż zrobiliśmy wielki błąd, oddając ich większość Niemcom”.



fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

prof. Sławomir Cenckiewicz

historyk, na temat konferencji prasowej szefa SKW gen. Jarosława Stróżyka

|| Szef służby kompromituje służbę, ale i Polskę, opowieścią o polskich instytucjach pracujących dla Rosji – co za dno. ||

PUBL...

13

WYWIAD \ Z politologiem prof. PRZEMYSŁAWEM ŻURAWSKIM vel GRAJEWSKIM rozmawia ALEKSANDER MIMIER

Teatrzyk komisji gen. Stróżyka. „Są bardzo słabi i chcieli to przykryć”

Nie przeceniałbym zdolności intelektualnych członków obecnej komisji. To ludzie dosyć mialcy, gdy mowa o horyzontach. Bo jak logicznie można wytłumaczyć, że zabranie esbekom świadczeń emerytalnych to działanie prorosyjskie? – pyta w rozmowie z „Codzienną” prof. Przemysław Żurawski vel Grajewski, recenzując dotychczasowe „ustalenia” komisji gen. Jarosława Stróżyka.

W mijającym tygodniu wysłuchaliśmy konferencji gen. Jarosława Stróżyka, szefa nowej komisji ds. rosyjskich wpływów, wybranej przez ministrów rządu Donalda Tuska. Co Pana zaskoczyło najbardziej podczas tego krótkiego wystąpienia?

Zaskoczył mnie termin. Dlaczego z tak mialkim materiałem uznano, że trzeba teraz wystąpić, skoro nie było nacisków zwolenników tego rządu w kierunku szybkiej publikacji materiałów? Po co oni płacą tę cenę polityczną kompromitującego wystąpienia, skoro nie są do tego zmuszeni presją własnych wyborców? Myślę, że liczne porażki rządu – poczynając od powodzi i pomocy jej ofiarom, przez ostatnią nieobecność na szczycie światowych przywódców w Berlinie, po dziurę budżetową – spowodowały konieczność zajęcia uwagi opinii publicznej jakąś inną kwestią.

Czym chce się zająć uwagę opinii publicznej? Nie ma nawet strzępu materiału, który można analizować.

Widocznie niczego innego nie mają. Ponadto nie przeceniałbym również ich zdolności intelektualnych. To ludzie dosyć mialcy, gdy mowa o horyzontach. Bo jak logicznie można wytłumaczyć, że zabranie esbekom świadczeń emerytalnych to działanie prorosyjskie? Nie miejmy złudzeń, że ludzie pamiętają zdarzenia sprzed lat. Nietrudno odszukać artykuły pod hasłem „absolwenci MGIMO wracają do MSZ – porażka PiS”. Dokładnie



Liczne porażki rządu spowodowały konieczność zajęcia uwagi opinii publicznej jakąś inną kwestią – podkreśla prof. Przemysław Żurawski vel Grajewski
 | fot. Anna Jach/Gazeta Polska

takie tytuły czytaliśmy kilka miesięcy temu.

Raportu faktycznie nie ma?

Byłem członkiem poprzedniej komisji. Jako zawodowy historyk wiem, jak bada się archiwalne dokumenty i jaka jest odpowiedzialność za słowa w takim raporcie. Wszędzie powinny znajdować się przypisy odsyłające do potwierdzeń stawianych tez. Jeśli tak nie jest, to jest to tylko publicystyka. Ta komisja pracuje już znacznie dłużej niż nasza i dalej niczego nie ma. Nam udało się stworzyć tekst rzetelnie udokumentowany. Nie wypowiadaliśmy się na tematy, których nie zbadał. Usiłowanie zrobienia z ministra Antoniego Macierewicza człowieka Moskwy jest dla przekonanych zwolenników obecnego obozu rządowego dodatkowym politycznym paliwem, ale to działania pod hasłem „przekonywanie przekonanych”. Nikogo nowego do tak absurdałnej tezy się nie przekona. Zysku politycznego w tym nie ma, pozostaje podniecenie własnego elektoratu. I tyle.

Podobno Polska nie zareagowała na pierwsze niepokojące wieści o wojnie.

Padł właśnie zarzut o braku przygotowania państwa polskiego do inwazji rosyjskiej na Ukrainę. To Polska zareagowała pierwsza. To polski premier i wicepremier pojechali do Kijowa

jako pierwsi politycy zewnątrz, obok premierów Czech i Słowenii. Trzeba było to wcześniej przygotować. Inwazja nastąpiła w momencie, gdy w polskich placówkach dyplomatycznych nie było już żadnych dokumentów wrażliwych. Cały personel, który nie był niezbędny, został wycofany. Procedury ewakuacyjne były przygotowane. To my pomagaliśmy innym państwom. Byłem w tych strukturach. Od listopada mieliśmy wiadomość, że wojna się zbliża, odkąd mieliśmy informację, iż Rosjanie w szpitalach przy granicy z Ukrainą gromadzą zapasy krwi. Tego na manewry się nie gromadzi. Może warto przypomnieć też co innego. To w roku 2008 – roku inwazji rosyjskiej na Gruzję – została podjęta decyzja o zniszczeniu systemu odtwarzania rezerw osobowych Wojska Polskiego, czyli o zawieszeniu poboru. To w roku 2009 podejmowano cięcia budżetowe w Ministerstwie Obrony Narodowej. Powtórzono tę operację – i to w połowie roku budżetowego, co zrodziło zadłużenie – w 2013 r. Więc w kolejnych latach, mimo że uchwalano kolejne budżety, pieniędzy było mniej, bo trzeba było płacić odsetki z wytworzonego zadłużenia. Wiemy, kto wtedy rządził. Można więc powiedzieć, że zmniejszanie zdol-

ności obronnych państwa było działaniem zdecydowanie prorosyjskim.

W przypadku obu komisji mamy do czynienia z dokładnie odwrotnymi sytuacjami. Pierwsza komisja ds. zbadania rosyjskich wpływów opracowała raport, choć nie poszła za tym żadne kroki prawne. Dziś komisja pod wodzą gen. Stróżyka raportu nie pokazała, a chwali się doniesieniami do prokuratury.

Nie możemy udawać, że nie rozumiemy, jak wygląda sytuacja. Te zarzuty będą przedstawione strukturom wymiaru sprawiedliwości, które w znacznej mierze zbudowane są na prostym odizolowaniu z czasów PRL. Znamy mechanizm orzekania w takiej sytuacji. Mieliśmy przykłady obrońcy kościołów, za co karani byli obrońcy, a nie atakujący. Dlaczego tu mielibyśmy spodziewać się czegoś innego? Nie chodzi o rzetelność materiałów, lecz wolę polityczną i dyspozycyjność aparatu, który tej woli się podporządkuje. Sądzę, że na to rządzący liczą. Myślę, że mają na co liczyć. Nie byłbym zaskoczony. Uważam poza tym to show Stróżyka za zwykły gest rozpacz. Są bardzo słabi i chcieli to przykryć. Wybrali coś, co im się wydało atrakcyjne dla opinii publicznej. Uważam, że wcale nie porwie. To też będzie porażka, bo wiem nie są to nośne tematy dla elektoratu, poza jego twardym rdzeniem.

Wyobraża sobie Pan kolejny teatr funkcjonariuszy Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, tym razem skierowany przeciwko ministrowi Antoniemu Macierewiczowi?

Oczywiście, że sobie wyobrażam. Ks. Michała Olshewskiego i urzędniczy trzymano tyle miesięcy. Dlaczego mieliby nie postąpić tak z ministrem Macierewiczem?

Obecna komisja dopatrzyła się też rosyjskich wpływów w kontrowersyjnym wywiadzie tygodnika „Sieci” z 2022 r. z rosyjskim ambasadorem Siergiejem Andriejewem. Prawica skrytykowała ówczesną publikację, choć daleka była od zarzucenia redakcji „Sieci” zależności od rosyjskich wpływów.

Skoro ktoś chce mieć tu jakieś pretensje, to niech kieruje je do redakcji, a nie do rządu. To jest kabaret. Może jeszcze powinniśmy przeprowadzić śledztwo dotyczące materiałów publikowanych w „Gazecie Wyborczej” i w TVN i zrobić z tego zarzut ministrom obecnego rządu? To jest śmieszne.

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

Busko-Zdrój
 Pensjonat Sanato
 Pobyty lecznicze
 i wypoczynkowe
 Zadzwoń i zapytaj
 41/378-19-48
 www.sanato.com.pl

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-6 POLSKA

7 KULTURA

8-9 ŚWIAT

10-11

GOSPODARKA

12-13

PUBLICYSTYKA

14

PROGRAM TV

15-16

SPORT



fot. mat. pras./d

„BÓG ZEMSTY” \ Kiedy żona Willa (Nicolas Cage) pada ofiarą brutalnego napadu, mężczyzna dostaje zaskakującą ofertę od Simona (Guy Pearce), przedstawiciela tajnej organizacji, która wymierza sprawiedliwość przestępcom. Sprawca zostanie zlikwidowany, jest jednak jeden warunek.

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

	TVP 1	TVP 2	POLSAT	REPUBLIKA	PULS	TRWAM
RANO	08:00 Akacja 38 (462) - serial	07:55 Pytanie na śniadanie	06:00 Nowy dzień	05:30 Przyjaciele Republiki	06:00 Nash Bridges (109) - serial	08:00 Informacje dnia
	08:45 Ranczo (90) - serial	11:15 Okrasa łamie przepisy	08:30 Malanowski i partnerzy (321) - serial	06:00 Agro Info	- serial	08:15 Wieś - to też Polska
	09:45 Komisarz Alex (145) - serial	11:50 W poszukiwaniu dobrego filmu - mag.	09:00 Malanowski i partnerzy (322) - serial	06:05 Republika wstajemy!	07:00 Nash Bridges (110) - serial	09:20 Mateczniki Polskości
	10:45 Ojciec Mateusz (123) - serial	12:30 Kolo fortuny - teleturniej	09:30 Sekrety rodziny (252) - serial	06:20 Przyjaciele Republiki	- serial	09:30 Moja katolicka rodzina
	11:35 Korona królów. Jagiellonowie - taka historia	13:05 Górna półka smaku	10:30 Dlaczego ja? (939) - serial	06:35 Republika wstajemy!	08:00 Kobra - oddział specjalny (14) - serial	10:00 Informacje dnia
	12:10 Agrobiznes	13:35 Lena na Kaukazie	11:30 Gliniarze (807) - serial	06:45 Przyjaciele Republiki	09:00 Unforgettable (44) - serial	10:15 Rozmowy niedokończone
	12:25 Agropogoda	14:05 Va banque - telet.	12:30 Gliniarze (808) - serial	06:50 Republika wstajemy!	10:00 Zaklinaczka duchów (76) - serial	11:20 Stan bezpieczeństwa państwa
	12:35 Magazyn rolniczy	14:35 Na sygnale (623) - serial	13:30 Gliniarze (809) - serial	07:00 Przyjaciele Republiki	11:00 Nie igraj z aniołem (64) - serial	11:30 Warto być ojcem
	12:50 BBC w Jędrzynie	15:05 Na dobre i na złe (931) - serial	14:35 Dlaczego ja? (1382) - serial	07:30 #Michał Rachoń Jedziemy	12:00 Nie igraj z aniołem (65) - serial	11:45 Muzyczne chwile
	14:00 Wichrowe wzgórze (41) - serial	16:00 Kolo fortuny - telet.	15:50 Wydarzenia	12:00 W samo południe	12:55 Zaklinaczka duchów (77) - serial	12:00 Anioł Pański
PO POŁUDNIU	14:55 Jaka to melodia? - pr. rozryw.	16:35 Familiada - telet.	16:15 Pogoda	12:30 Republika dzień, Serwis	13:50 Unforgettable (45) - serial	12:03 Informacje dnia
	15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej	17:20 Miłość i nadzieja (65) - serial	16:20 Interwencja	14:10 1410 Bitwa polityczna	- serial	12:20 Opiekuńcze skrzydła. Hospicjum św. Anny w Lubartowie
	16:05 Dziedzictwo (394) - serial	18:15 Va banque - teleturniej	16:30 Na ratunek 112 (977) - serial	15:00 Republika dzień, Serwis	14:50 Lombard. Życie pod zastaw (522) - serial	12:50 Bogu się podobać
	17:00 Teleexpress, pogoda	18:50 Jeden z dziesięciu - teleturniej	17:00 Gliniarze (1002) - serial	16:55 Express Republiki	15:50 Ranczo (19) - serial	13:30 Msza św. z Jasnej Góry
	17:20 Jaka to melodia? - pr. rozryw.	19:30 Barwy szczęścia (3063) - serial	18:00 Pierwsza miłość (3886) - serial	17:10 Express Republiki +	16:55 Ranczo (20) - serial	14:30 Czcigodna Sługa Boża Matka Teresa Kierocińska
	17:55 Klan (4402) - serial	20:05 Barwy szczęścia (3064) - serial	18:50 Wydarzenia	17:30 Ewa Bugała. Wszystko jasne	18:00 Lombard. Życie pod zastaw (822) - serial	15:00 Leśni mocarze - dok.
	18:25 Reporterzy - mag.	20:40 Kulisy serialu „M jak miłość”	19:18 Gość „Wydarzeń”	18:00 Republika dzień - Serwis	19:00 Lombard. Życie pod zastaw (823) - serial	15:50 Ma się rozumieć
	18:45 Akacja 38 (489) - serial	20:55 M jak miłość (1825) - serial	19:25 Sport, pogoda	18:20 Polityczny horyzont Łukasza Jankowskiego	20:00 Bóg zemsty - dramat sens., USA 2011.	16:00 Informacje dnia
	19:30 19.30	21:55 Na sygnale (624) - serial	19:40 Malanowski. Nowe rozdanie (37) - serial	18:55 Sport w Republice	Kiedy żona Willa (Nicolas Cage) Gerarda pada ofiarą brutalnego napadu, mężczyzna dostaje zaskakującą ofertę od nieznanego. Simon to przedstawiciel tajnej organizacji, która wymierza sprawiedliwość przestępcom.	16:10 Sanktuaria polskie
	19:55 Pytanie dnia	22:30 Krew z krwi (4) - serial	20:10 Drapacz chmur - film sens., USA 2018.	18:58 Prognoza pogody	22:05 Kod 211 - film sensacyjny, Bułgaria/USA 2018	16:30 Porady medyczne bonifratrów
WIECZOREM	20:10 Sport, pogoda	23:30 Austeria - dramat obyczajowy, Polska 1982.	21:45 Piachem w tryby	19:00 Dzisiaj - serwis informacyjny	23:50 Piekielnie zabójcza - komedia sensacyjna, USA 2022	17:00 Świadkowie
	20:30 Teatr Telewizji: Wiera, nadzieja, miłość - spektakl teatralny	01:25 O mnie się nie martw 12 (6) - serial	22:20 Mówi się...	19:45 Gość Dzisiaj	01:35 Dyżur 3 (36) - serial dok.	17:30 Rajd Katyński
	21:35 Postscriptum - wywiad		22:55 Codziennie *****burza	20:20 W punkt		18:00 Anioł Pański
	22:05 Nieposkromione lwy - dok., Polska 2024		23:10 Republika wieczór	21:45 Piachem w tryby		18:05 Informacje dnia
	23:15 Balans bieli - pr. religijny		23:35 Sport w Republice	22:20 Mówi się...		18:15 Rozmowy niedokończone
	23:55 Benny Hill - to, co najlepsze - komedia, W. Brytania 1974		23:40 Biznes Polska	22:55 Codziennie *****burza		19:30 Poznajemy Polskę
	01:35 Głowa rodziny - dramat obycz., Kanada/USA 2016		23:55 Ekonomia raport flash	23:10 Republika wieczór		19:45 Modlitwa z udziałem dzieci
			00:00 Express Republiki	23:35 Sport w Republice		20:00 Informacje dnia
			00:15 Express Republiki +	23:40 Biznes Polska		20:20 Różaniec
			00:35 Poland Daily	23:55 Ekonomia raport flash		20:50 Myśląc Ojczyzna

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



WESPRZYJ DZIENNIKARZY mediów Strefy Wolnego Słowa



niezalezna.pl

NIEZALEŻNA GAZETA POLSKA
NOWE PAŃSTWO



Zachęcamy wszystkich do wpłaty na FUNDACJĘ NIEZALEŻNE MEDIA
ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa

Nr konta: **62 1240 1053 1111 0010 5517 7864**

TYTUŁEM – DAROWIZNA NA RZECZ FUNDACJI NIEZALEŻNE MEDIA

www.fundacjaniezalezneimedia.pl



DOUBLE-DOUBLE POLAKA

LIGA NBA \ Jeremy Sochan uzyskał 19 pkt i 10 zbiórek dla San Antonio Spurs, a jego zespół wygrał u siebie z Minnesota Timberwolves 113:103 w sobotnim meczu koszykarskiej ligi NBA. To drugie z rzędu zwycięstwo Ostróg, a trzecie w sześciu pierwszych spotkaniach. Sochan grał 33 minuty.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl PONIEDZIAŁEK 4 LISTOPADA 2024

SPORT

Artur Szczepanik

Lech sam skomplikował sobie życie, bo już w 23. minucie czerwoną kartkę zobaczył 18-letni obrońca Michał Gurgul. Faul był ewidentny, ale dyskusje wzbudziła interpretacja sędziego. Dyskusyjne jest, czy Dawid Abramowicz po minięciu Gurgula znalazłby się w sytuacji sam na sam z Bartoszem Mrozkim.

Puszcza umie wygrywać z Lechem, co udowodniła w kwietniu, wygrywając w Krakowie 2:1. Tym razem też nie wypuściła okazji z rąk i grając w przewadze, już po 15 minutach strzeliła na 1:0, kiedy ładnie głową po rzucie różnym strzelił Dawid Szymonowicz. Jeszcze przed przerwą było 2:0, bo w 44. minucie gola strzelił Grek Michalis Kosidis.

Takiego wyniku mało kto się spodziewał, bo przed tym spotkaniem Puszcza przegrała pięć meczów ligowych z rzędu. To było dopiero jej drugie wygrane spotkanie w tym sezonie, po serii ośmiu meczów bez wygranej.

– Bardzo cieszymy się ze zdobytych punktów, bo już dawno nie mieliśmy poczucia takiej satysfakcji – przyznał po meczu Tomasz Tułacz, trener Puszczy. – Jestem zadowolony z tego, jak zespół pracował pod względem fizycznym, także mentalnie uniósł ten mecz. Dla tego założenia taktyczne były lepiej realizowane. Wygraliśmy z liderem, to powinien być spory impuls dla zespołu. Oczywiście, mamy świadomość, że to pierwszy czy drugi krok w realizacji naszego celu, ale dzisiaj się cieszymy – mówił trener, którego zadaniem jest ponowne utrzymanie w Ekstraklasie zespołu z Niepołomic.

PKO BP EKSTRAKLASA \ Lech Poznań przegrał na wyjeździe z ostatnią w tabeli Puszczą Niepołomice 0:2

Lider rozczarowany

To chyba najbardziej sensacyjny wynik tego sezonu. Lider i zdaniem wielu główny kandydat do zdobycia mistrzostwa Polski przegrywa z ostatnim w tabeli zespołem, który na dodatek nie może grać na własnym boisku. Puszcza Niepołomice, występująca gościnnie na stadionie Cracovii, rozprawiła się z Lechem Poznań 2:0 i namieszała w tabeli. Przewaga Kolejorza nad Rakowem Częstochowa stopniała do jednego punktu.



Puszcza Niepołomice wygrała swój drugi z rzędu mecz z Lechem Poznań | fot. Alex Kuhn/ArtService/Forum

Lecha w następnej kolejce czeka prestiżowe starcie z Legią Warszawa. Po takiej porażce gospodarze przystąpią do tego meczu pełni obaw o wynik.

– Jesteśmy bardzo rozczarowani, jeśli chodzi o wynik, co jest oczywiste – skomentował trener Niels Frederiksen. – Ale jesteśmy też niezadowoleni z tego, w jaki sposób zarządzaliśmy tym meczem. Oczywiście, spory wpływ na to miała czerwona kartka, ale mimo to powinniśmy grać lepiej. Przy sta-

nie 0:1 i 0:2 mieliśmy okazję, aby wrócić do meczu, ale ich nie wykorzystaliśmy. Wynik jest niezadowolający, ale taki jest futbol. Do meczu z Legią Warszawa za tydzień na pewno będziemy dobrze przygotowani – zapewnił Duńczyk.

Lech pozostał z dorobkiem 31 pkt. Tylko o jeden mniej ma Raków, który kilka godzin wcześniej, na inaugurację 14. serii spotkań, zdobył gola na wagę zwycięstwa nad Stalą Mielec dopiero w doliczonym cza-

sie meczu z rzutu karnego. Wykorzystał go Norweg Jonatan Braut Brunes, kuzyn słynnego Erlinga Brauta Halanda z Manchesteru City. Było to szóste zwycięstwo częstochowian w ostatnich siedmiu kolejkach.

– Nawet jeśli te nasze mecze, mówiąc delikatnie, nie są porywające – wystarczy zobaczyć statystyki – cieszył się z wygranej trener Marek Papszun. – Właściwie w każdym spotkaniu jesteśmy lepsi we wszystkich aspektach. W przerwie nasz

kontuzjowany pomocnik Michael Amyeaw powiedział w wywiadzie, że mecze Rakowa nie mają się podobać, tylko mają być wygrane i ja się podpiszę pod tym tokiem myślenia – skomentował trener gospodarzy.

Po raz kolejny kibice mogli obserwować grad goli w spotkaniu z udziałem Motoru Lublin. Beniaminek pokonał przed własną publicznością Pogoń Szczecin 4:2, a w poprzednich dwóch kolejkach przegrał z Cracovią 2:6 i z Widzewem Łódź 3:4.

Hiszpanie nie przerwali rozgrywek

ECHA KATAKLIZMU \ Wszystkie mecze piłki nożnej zaplanowane na ten weekend w regionie Walencji zostały przełożone – poinformowała w czwartek Hiszpańska Federacja Piłkarska (RFEF). Powodem są gwałtowne powodzie, które na wschodzie kraju zabiły już ponad 200 osób. W pozostałych regionach grano w piłkę, choć trener Barcelony Hansi Flick apelował o przełożenie całej kolejki Primera División.

W Hiszpanii ogłoszono żałobę narodową. Wśród przełożonych spotkań znalazły się sobotnie starcia w ekstraklasie Realu Madryt z Valencią oraz Villarrealu z Rayo Vallecano. Pozostałe mecze odbyły się jednak zgodnie z planem.

„RFEF zgodziła się w czwartek na przełożenie kilku meczów mających się odbyć w ten weekend we Wspólnocie Walenckiej,

gdzie DANA spowodowała ofiary śmiertelne i liczne szkody materialne za sprawą powodzi” – napisano.

DANA to hiszpański akronim oznaczający zjawisko atmosferyczne. Dochodzi do niego, gdy zimne masy powietrza spotykają się nad Morzem Śródziemnym z ciepłym i wilgotnym powietrzem, co prowadzi do niestabilności atmosferycznej. We wtorek i w

środe gwałtowne burze i powodzie nawiedziły południe i wschód Hiszpanii, powodując śmierć ponad 200 osób, poważne zniszczenia domów i samochodów, a także paraliż komunikacyjny, przede wszystkim w prowincji Walencja.

Lider La Liga, FC Barcelona, grał wczoraj derbowe spotkanie z Espanyolem. Zdaniem niemieckiego szkoleniowca Han-

siego Flicka mecz nie powinien być rozgrywany, tak jak pozostałe w tej kolejce. – Gdybym mógł podjąć decyzję, być może bym tak zrobił, bo to tragedia dla tego regionu i dla całej Hiszpanii – stwierdził Flick.

– Rozmawiamy o tym w zespole. Myślę, że nie jest łatwo podjąć decyzję na temat tego, co zrobić. My zaczęliśmy przy-

gotowania do tego meczu wczoraj. Dla mnie to tragedia, my też to mieliśmy w Niemczech trzy lata temu. To coś okropnego... Jeśli będziemy mogli wesprzeć ten region, oczywiście to zrobimy. Gdybym mógł podjąć decyzję, być może zawiesiłbym całą kolejkę – kontynuował niemiecki trener.

(asz)



POLKA PRZEGRAŁA W FINALE

TENIS \ Rozstawione z numerem czwartym Katarzyna Piter i Węgierka Fanny Stollár przegrały z Chinką Guo Hanyu i Japonką Moyuką Uchijimą 6:7 (5-7), 5:7 w finale debla turnieju tenisowego WTA 250 w chińskim Jiujiang. 33-letnia Piter ma na swoim koncie trzy tytuły w prestiżowych turniejach WTA.

WTA FINALS \ Iga Świątek w pierwszym meczu pokonała Czeszkę Barborę Krejčíkovą 4:6, 7:5, 6:2

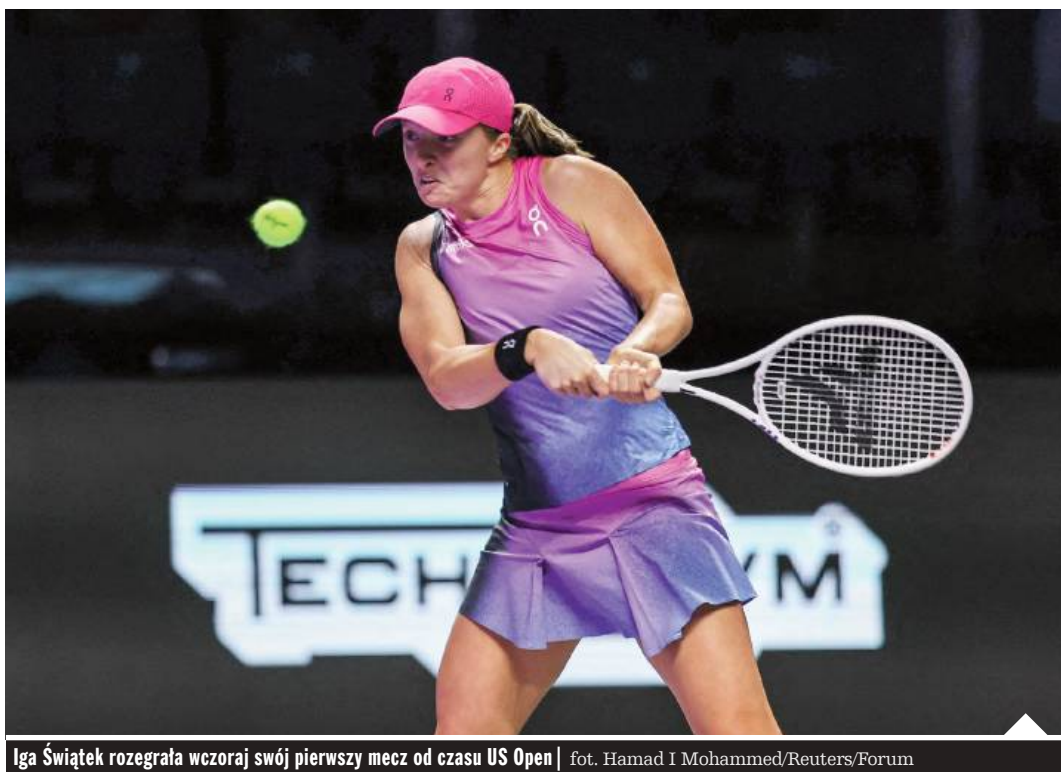
Wydostała się z bagna

Iga Świątek w wielkim stylu wróciła do gry po dwóch miesiącach przerwy. Rozstawiona z numerem drugim Polka wygrała z czeską tenisistką Barborą Krejčíkovą (8.) 4:6, 7:5, 6:2 w swoim pierwszym meczu grupowym w turnieju WTA Finals w Rijadzie. To był piąty w historii mecz między tymi zawodniczkami i trzecie zwycięstwo Świątek.

Artur Szczepanik

Iga Świątek nie grała w żadnym turnieju od zakończenia US Open. W tym czasie zmieniła trenera i ostro trenowała. Niestety, spadła także w rankingu WTA, w którym obecnie zajmuje drugie miejsce za Areną Sabalenką.

Tak więc Świątek w Rijadzie nie tylko broni tytułu wywalczonego rok temu w Cancúnie, lecz także walczy o powrót na pierwsze miejsce rankingu. To jednak nie zależy tylko od niej. Potrzebna jest jeszcze słabsza dyspozycja Sabalenki, która jednak także rozpoczęła Masters od wygranej.



Iga Świątek rozegrała wczoraj swój pierwszy mecz od czasu US Open | fot. Hamad I Mohammed/Reuters/Forum

W meczu z Krejčíkovą wydawało się, że przerwa w grach turniejowych była błędem Polki. Świątek nie prezentowała klasy, do której nas przyzwyczaiła. Kiedy po przegranej 4:6 pierwszym setem w drugim Czeszka prowadziła 3:0, chyba mało kto wierzył, że Polka wygra ten mecz.

Okazało się jednak, że słabszy początek nie przeszkodził Świątek w wygranej. Trzeci set był popisem Polki, która prowadziła

już 5:0 w gemach i dopiero wówczas pozwoliła sobie na chwilę słabości, oddając Czeszce dwa gemy. W kolejnym wszystko wróciło do normy i Świątek znajduje się w dobrej sytuacji, aby awansować do półfinału.

– Na początku meczu nie czułam się najlepiej – przyznała w pomeczowej rozmowie na korcie Polka. – Wiedziałam, że będę musiała być bardzo solidna, żeby pokonać Barborę. Gdy w drugiej partii przegrywałam

0:3, zdawałam sobie sprawę, że moja gra nie jest najlepsza, ale cały czas wierzyłam w to, że jestem w stanie pokazać tu mój najlepszy tenis. Te nieczyste trafienia, które widzieliście podczas meczu, nie przytrafiały mi się na treningach. Wiedziałam, że ta gra zaskoczy. Musiałam być tylko bardzo cierpliwa, to nie było dzisiaj łatwe – dodała.

W Rijadzie trybuny wyglądają bardzo smutno. Do Arabii Saudyjskiej przyle-

ciały najlepsze zawodniczki świata, a w hali jest niemal zupełnie pusto.

– Wynik jest pozytywny, udało mi się wyjść z bagna, w którym byłam i odwrócić ten mecz. Brakowało mi czegoś takiego. Odzwyczaiłam się od meczowych emocji. Popełniłam bardzo dużo błędów. Miałam dużo myśli w głowie, związanych z tym, co ostatnio wokół mnie w Polsce się działo. Cieszę się, że ostatecznie skoncentrowałam się na ważniejszych rzeczach. Trener pozwolił mi rozwiązać swoje problemy samej i to było super. Nie poddałam się, próbowałam i wygrałam – podsumowała Świątek.

Rywalizacja na pierwszym etapie WTA Finals odbywa się w dwóch grupach. W nich zawodniczki walczą systemem „każda z każdą”. Do półfinałów awansują po dwie najlepsze z każdej grupy i wówczas stoczą pojedynki o udział w zaplanowanym na 9 listopada finale.

W tej samej grupie co Polka i Czeszka są jeszcze Amerykanka Coco Gauff (3.) i Jessica Pegula (6.). Pierwsze mecze „grupy fioletowej” rozegrano w sobotę. Liderka światowego rankingu Białorusinka Aryna Sabalenka wygrała z mistrzynią olimpijską Chinką Qinwen Zheng (7.) 6:3, 6:4, a mająca polskie korzenie Włoszka Jasmine Paolini (4.) pokonała reprezentującą Kazachstan Jelenę Rybakinę (5.) 7:6 (7-5), 6:4.

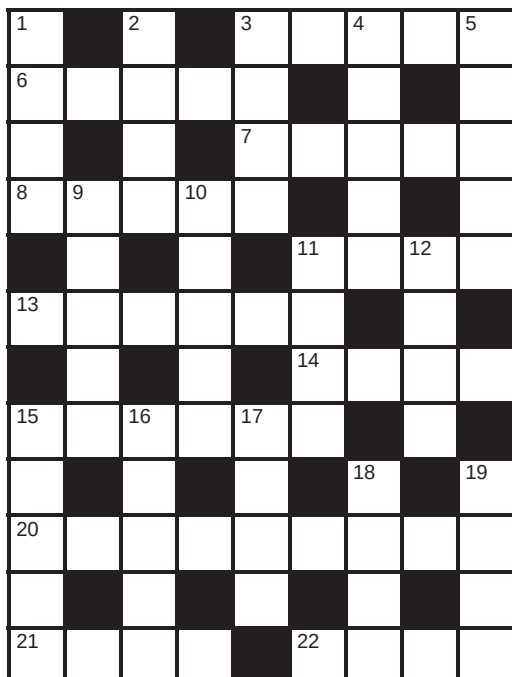
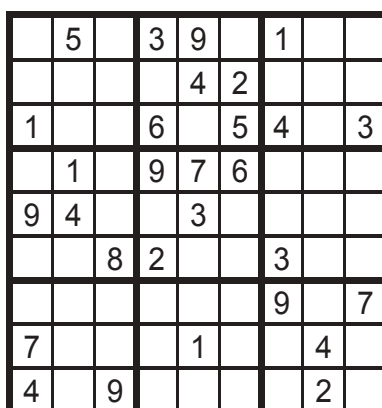
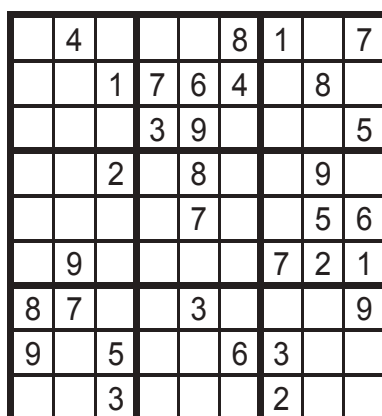
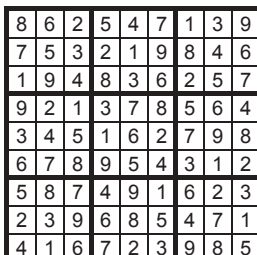
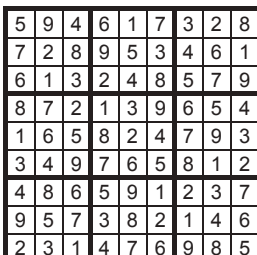
KRZYŻÓWKA**Poziomo**

- rzeźbiony medalion
- drżąca topola
- witka do bicia
- pasiasta kuzynka konia
- prawo przemawiania
- cenny grzyb
- sąsiad Wietnamu
- stolica Turcji
- czerwona borówka
- przyprawa do ciast
- nazwisko 007

PIONOWO

- kubel w kuchni
- święta światłość
- „Zbrodnia i...” Dostojewskiego
- księga na ołtarzu
- szczebel w karierze
- szklany w komputerze
- palma włóknodajna
- uroczysty strój
- lepszy od płotki

- zapachowy utrwalacz
- grudki z mąki
- rudy nalot
- alkohol z winogron
- wyścig samochodowy

**SUDOKU****ROZWIĄZANIA**

e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nacz.: Katarzyna Gójska
Wydawca numeru: Katarzyna Gójska
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; **Zarząd:** Beata Drózd
Rada nadzorcza: Ryszard Czarniecki (przewodniczący)
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.